

MIKOŁAJ STACHERA
Uniwersytet Warszawski
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
ORCID: 0000-0001-7002-2414

„Poszukuje się aryjskich zbieraczy!” – wojenny „recykling” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Generalne Gubernatorstwo, wojenny recykling, surowce wtórne, gospodarka okupacyjna

Keywords: II War World, General Government, wartime recycling, secondary raw materials, occupation economy

CZYM BYŁ WOJENNY „RECYKLING”?

„Kupujemy szmaty, stare żelastwo, flaszki!”. Takie wołanie rozlegało się regularnie na większości dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych miejskich podwórek, zarówno przed I oraz II wojną światową, jak i w ich trakcie. Według szacunków z drugiej połowy lat trzydziestych XX w. w śmietnikach milionowego miasta można było znaleźć rocznie: 125 wagonów makulatury, 72 sztuk kości, 67 szkła, 42 żelastwa oraz 4 pary zużytych butów, a ponadto skóry i gumy¹. Jednak niewielka część z tych materiałów w czasach pokoju, zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, trafiała do ponownego przetworzenia. Tym samym wymienione odpady w realiach wojny stawały się istotną rezerwą surowcową. Władze Trzeciej Rzeszy na długo przed wybuchem II wojny światowej uświadamiały o tym swoich obywateli. Choćby tych zwiedzających prezentowaną w 1937 r. w Berlinie wystawę „Dajcie mi cztery lata”². Ekspozycja promująca założenia nazistowskiego planu czteroletniego czyniła to również w dziedzinie przetwarzania surowców wtórnych. W tym celu jej twórcy sięgnęli po sugestywne statystyki, według których np. tylko w ciągu jednego roku wywożono z berlińskich śmietników 13 ton zepsutych mechanizmów oraz części do zegarków i zegarów³. Na wystawie prezentowano także możliwości przetworzenia codziennych odpadków. Wyeksponowano np. ogromną gablotę „w postaci oszklonej paczki na śmieci (sic!), a w niej obrazowo przedstawiono, że ze starego

¹ Sas-ki 1942, s. 152.

² Nazwa wystawy odwoływała się do przemówienia Adolfa Hitlera wygłoszonego w Berliner Sportpalast 10 lutego 1933 r.

³ Sas-ki 1942, s. 153.

żelaza znalezionego na śmietnikach berlińskich w przeciągu roku można zbudować pięć dużych torpedowców, masą zrobioną z makulatury i szmat można nakryć dachy 15 tys. domów, a ze znalezionego szkła zrobić klosz, pod którym z łatwością zmieści się cały [krakowski] kościół Mariacki!”⁴. Te i inne wyliczenia szybko zaczęły wpływać na realne działania w całej Rzeszy. W półmilionowym Frankfurcie nad Menem zakładano wykarmienie za pomocą regularnie zbieranych odpadów kuchennych z gospodarstw domowych między 4 a 5 tys. świń⁵. Skalę niemieckiego projektu poświadcza wprowadzone w sierpniu 1937 r. rozporządzenie nakazujące obowiązkowe sortowanie odpadów w 147 miastach zamieszkiwanych przez co najmniej 35 tys. ludzi⁶. Zamierzenia władz wymagające dużej aktywizacji społecznej promowano za pomocą różnorodnej propagandy angażującej w przekaz wszystkie dostępne media: prasę, film i radio. Władze zachęcały przez nie do: „odsміecania wsi i kraju” czy „zużytkowania płotów żelaznych”⁷. Nawet w obliczu okupacji kolejnych terytoriów niemieckie władze nie ograniczyły się jedynie do dotychczasowej skali odzysku materiałów. Na początku II wojny światowej Hans Heck, Reichskommissar für Altmaterialverwertung (komisarz Rzeszy ds. wykorzystywania odpadów), wciąż podkreślał, że „marnowanie wszelkiego rodzaju surowców jest ekonomicznie niszczące”⁸. Tym samym pochwalał dalsze i jeszcze bardziej intensywne akcje pozyskiwania materiałów wtórnych w Trzeciej Rzeszy, uzasadniając w 1940 r., że „zasoby rudy na ziemi niemieckiej są ograniczone nawet w przypadku nowo zdobytych terytoriów na wschodzie”⁹. W końcu w obliczu światowego konfliktu zbrojnego o znaczeniu surowców wtórnych dla różnych gałęzi gospodarki mieli się dowiedzieć nie tylko wszyscy Niemcy, lecz także znaczna część Europejczyków¹⁰.

Podczas II wojny światowej doszło w Europie do intensywnego i nieznanego dotychczas na taką skalę odzysku różnego rodzaju odpadów i deficytowych materiałów. Wykorzystanie ich w czasie wojny było zasadniczo inne i do dziś różni się od swojego pokojowego odpowiednika. W normalnych warunkach powrót surowców do obiegu gospodarczego przyczynia się do zrównoważenia środowiskowego, ponieważ zmniejsza ilość odpadów. Zjawisko nie dotyczy jednak okresu światowego konfliktu zbrojnego, kiedy „recykling” w ujęciu powrotu materiałów do cyklu produkcyjnego był niekorzystny dla środowiska na wielu różnych płaszczyznach. Mimo oficjalnego celu, jakim było zapobieganie marnotrawstwu i przekształcanie bezużytecznych przedmiotów w broń i amunicję, zbiórki surowców wtórnych na cele wojskowe pochłaniały nie tylko odpady, lecz także przedmioty wartościowe, które

⁴ Sas-ki 1942.

⁵ WEBER 2013, s. 395.

⁶ STAM 1939, s. 16.

⁷ STAM 1939, s. 24.

⁸ Cyt. za: WEBER 2022, s. 896.

⁹ WEBER 2022.

¹⁰ DENTON, WEBER 2022 s. 867–868.

nie zostałyby przetworzone w czasie pokoju. Wyróżniającą cechą „wojennego recyklingu” było również to, że dla większości jego uczestników był zjawiskiem okresowym, wynikającym z przymusu lub niedoborów. W konsekwencji silny związek między wymogiem gospodarowania odpadami i poświęceniem wojennym doprowadził, wraz ze stabilizacją powojennego dobrobytu, do ograniczenia przetwarzania surowców wtórnych. Udział w segregacji odpadów był więc jedną z szeregu codziennych trudności okresu wojny, a zbiórki zapadły w pamięci uczestniczącej w nich ludności jako uciążliwy obowiązek. O drugowojennym przetwarzaniu materiałów wtórnych pisano jak dotąd zarówno w kontekście Trzeciej Rzeszy¹¹, okupowanej i kolaborującej Francji¹², a także Wielkiej Brytanii¹³ oraz Stanów Zjednoczonych¹⁴.

Niezależnie od podejmowania w ostatnich latach przez polskich historyków tematów badawczych zupełnie pomijanych w poprzednich dekadach (m.in. praca Ryszarda Kaczmarka dotycząca służby przedwojennych polskich obywateli w Wehrmachcie¹⁵, Wojciecha Szatkowskiego opisująca kolaborację mieszkańców Podhala¹⁶ czy Jana Grabowskiego o udziale grantowej policji w zagładzie polskich Żydów¹⁷) wiele kwestii z zakresu historii II wojny światowej pozostało wciąż niezbadanych, w tym również aspekt przetwarzania surowców wtórnych na potrzeby niemieckiej armii. Słabo opisana pod tym względem jest wciąż nie tylko sytuacja na obszarze Generalnego Gubernatorstwa (dalej: GG), lecz także większości Europy Środkowo-Wschodniej. Niniejszy artykuł ma na celu przynajmniej częściowe uzupełnienie tej luki, przybliżenie zjawiska obowiązkowych i premiowanych zbiórek materiałów wtórnych w GG w latach 1939–1945 oraz stosunku i zaangażowania polskiego społeczeństwa w przebieg tych akcji.

Podstawę źródłową artykułu stanowi kontrolowana przez okupantów prasa polskojęzyczna wydawana w GG („Goniec Krakowski”, „Ilustrowany Kurier Polski”, „Gazeta Lwowska”, „Kurier Częstochowski”, „Nowy Głos Lubelski”, „Dziennik Radomski”, „Nowy Kurier Warszawski”). W pracy przytoczono również nieliczne teksty z „Nowego Kuriera Warszawskiego”, w którym publikowano przede wszystkim ogłoszenia oraz informacje zawierające komentarze do wydarzeń politycznych i sytuacji na frontach europejskich. Nie skupiano się natomiast na kwestiach lokalnych¹⁸, w tym zbiórkach odpadów i sposobach oszczędzania materiałów. Uzupełnieniem obrazu wynikającego z kwerendy prasowej są przytoczone w artykule, wspominające o ziórkach ego-dokumenty (dzienniki oraz relacje historii mówionej),

¹¹ NEUMAIER 2013.

¹² DENTON, WEBER 2018.

¹³ THORSHEIM 2013.

¹⁴ ZIMRING 2005.

¹⁵ KACZMAREK 2010.

¹⁶ SZATKOWSKI 2012.

¹⁷ GRABOWSKI 2020.

¹⁸ CIEŚLAK 1968, s. 162–169.

a także materiały archiwalne (w szczególności rozporządzenia władz okupacyjnych i dokumenty powstałe w ich skutku). W kontekście badanego zagadnienia przytoczę również analogiczne działania władz niemieckich na ziemiach polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy.

„NIE ŚMIECIE, LECZ SKARBY” – NIEMIECKA OKUPACJA ŚMIETNIKÓW I STRYCHÓW

Mimo że w 1939 r. w II Rzeczypospolitej zaczęto prowadzić lokalne zbiórki surowców w celu zasilenia Funduszu Obrony Narodowej, w trakcie których na rzecz dozbrojenia wojska gromadzono metale, bezbarwne szkło oraz makulaturę, nie udało się szybko i skutecznie zmienić dotychczasowych nawyków społecznych¹⁹. Szczególnie na takie, jak te w Trzeciej Rzeszy, które nazistowski reżim zaczął kształtować niespełna trzy lata wcześniej. W lipcu i sierpniu 1939 r. polscy dziennikarze wciąż alarmowali o nieracjonalnej gospodarce odpadami i marnotrawieniu przez polskie społeczeństwo ogromnej ilości żelaza, miedzi, mosiądzu i niklu²⁰. Polska prasa, podobnie jak francuska²¹, starała się pod koniec lat trzydziestych uświadamiać swoich czytelników, że „dziurawe miednice oraz stare moździerze” stanowią cenne źródła kruszców niezbędnych do wyrobu „karabinów, armat, aeroplanów, sprzętu rolniczego i amunicji”²². Odpowiednie wykorzystywanie odpadów, za sprawą próby ograniczenia importu surowców, nazywano w polskiej prasie, podobnie jak w tym samym czasie w niemieckiej, „dbałością o kondycję gospodarki narodowej”²³. Za godny naśladowania w tej kwestii wzór stawiano obywateli Niemiec, „którzy jako pierwsi zrozumieli tę naukę i wyciągnęli z niej korzyści”²⁴. Jak argumentowano: „przezorni Niemcy już od trzech lat zbierają odpadki metalowe, a obywatel, który ośmieliłby się wyrzucić tubkę z pasty do zębów, byłby karany. I słusznie, po cóż bowiem wydawać pieniądze na zakup surowca, po co pozbywać się dewiz, skoro zakupy można porobić na każdym śmietniku”²⁵.

Paradoksalnie przełom w oszczędnym i ponownym wykorzystywaniu surowców na części terenów II Rzeczypospolitej nastąpił w trakcie niemieckiej okupacji. Na ziemiach przyłączonych do ZSRR najprawdopodobniej nie dochodziło do zorganizowanych na szeroką skalę zbiórek materiałów wtórnych. Świadczy o tym zarówno brak informacji prasowych, jak i zachowanych rozporządzeń władz informujących

¹⁹ BN, MDU, sygn. DŻS IVA 1a/96569270, b.p.

²⁰ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 VIII 1939, s. 4.

²¹ DENTON 2013, s. 412–414.

²² „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 VIII 1939, s. 4.

²³ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 27 VII 1939, s. 6.

²⁴ STAM 1939, s. 14–26.

²⁵ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 VIII 1939, s. 4.

o tego typu akcjach. Potwierdzać to mogą najlepsze w 1942 r. w GG wyniki akcji w dystrykcie galicyjskim²⁶.

Terytorium GG było ważnym zapleczem gospodarczym niemieckiego wojska, w szczególności żywnościowym²⁷. Na włączonych do Trzeciej Rzeszy ziemiach polskich nastąpiło ujednoczenie systemu gospodarczego z pozostałą częścią Niemiec. Natomiast w GG, będącym w rzeczywistości rodzajem kolonii, władze okupacyjne ukształtowały system, którego głównym celem było wyeksploatowanie obszaru z siły roboczej, żywności i surowców na potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego. Towarzyszyła temu intensyfikacja produkcji w strategicznych dla okupanta gałęziach gospodarki na terenie GG. Dochodziło do rozwoju branż odpowiedzialnych za dostawy dla armii frontowych. Okupant rozbudowywał infrastrukturę towarzyszącą transportowi kolejowemu, ważna była w tym kontekście wysoka wydajność przemysłu spożywczego oraz produkującego na jego potrzeby przemysłu metalowego i maszynowego²⁸. We wprowadzonym modelu zaspokojenie potrzeb lokalnej ludności cywilnej zostało uznane za sprawę drugorzędną względem zaopatrzenia niemieckich przedsiębiorstw i żołnierzy²⁹.

Znaczący wzrost wydajności w GG nastąpił także w dziedzinie pozyskiwania surowców wtórnych. Na przykład z rzeźni przemysłowych, funkcjonujących na terenie GG, niemieckie przedsiębiorstwa wywoziły cenne dla przemysłu chemicznego kości. Według szacunków jednej z firm możliwe do uzyskania tą drogą było nawet 4 tys. ton kości rocznie³⁰. Władze okupacyjne w GG uzyskiwały także odpady i przedmioty do przetopu za pomocą przymusowych oraz premiowanych zbiórek.

Do realizacji tych celów stworzyły liczne instytucje kontroli gospodarczej, które zarządzały zarówno wydobywanymi surowcami, jak i tymi uzyskanymi za pomocą segregacji odpadów. Nowo powołane urzędy miały na celu restrukturyzację lokalnej gospodarki odpadami komunalnymi, a także propagowanie nowych praktyk konsumenckich. Jednocześnie zarządzenia władz GG względem podmiotów gospodarczych były zawiłe i pozwalały na nadużycia. Od obowiązku dostarczania przez przedsiębiorstwa określonej ilości surowców dopuszczano indywidualne zwolnienia wydane przez urzędników. Sprzyjało to powszechnej, obecnej również w innych gałęziach gospodarki, korupcji³¹.

Na całym terytorium okupowanym przez Trzecią Rzeszę skupiono się w pierwszych miesiącach okupacji na zabezpieczeniu rezerw metali nieżelaznych. Surowiec istotny dla przemysłu i rzemiosła został objęty ścisłą reglamentacją, dochodziło do rekwirowania jego państwowych i prywatnych zapasów. W GG powstały liczne

²⁶ „Nowy Kurier Lubelski”, 9 IX 1942, s. 2.

²⁷ GMITRUK, MATUSAK 2020, s. 11.

²⁸ GMITRUK, MATUSAK 2020, s. 11.

²⁹ JASTRZĘBOWSKI 1946, s. 342–343.

³⁰ AAN, CURwK, sygn. 2/117/0/1.5.1/394, k. 1–18.

³¹ DĄBROWSKI 2006, s. 17.

instytucje kontrolujące obrót różnego rodzaju surowcami (np. Urząd Gospodarowania Żelazem i Stalą w GG, Urząd Gospodarowania Węglem, Urząd Gospodarowania Surowcami i Towarami Włókienniczymi, Urząd Gospodarowania Skórami i Futrami)³².

W sierpniu 1941 r. powołano Urząd Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Krakowie, którego zadaniem była kontrola akcji oraz przetwarzania uzyskanych surowców. Pracownicy tej instytucji mieli możliwość żądania informacji na temat ilości składowanych odpadów oraz żelastwa, a także posiadali prawo do ich konfiskaty³³. Na początku 1943 r. władze okupacyjne nadały administracji terytorialnej uprawnienia do organizacji akcji zbierania starzyzny i odpadów. Od tego momentu starosta miejski miał ustalać dla każdej gminy ilości i rodzaje starzyzny oraz materiałów odpadkowych objętych kontyngentem. Przy ich wyznaczaniu brano pod uwagę zaludnienie danej gminy oraz lokalne uwarunkowania³⁴. Działania okupanta odzwierciedlały pierwotny projekt „całkowitego” odzysku odpadów na wzór tego panującego od 1937 r. w Trzeciej Rzeszy³⁵. Podobnie jak w systemie niemieckim, organizacja pracy w GG opierała się w znacznej mierze na ochotniczej bądź przymusowej pracy kobiet i dzieci³⁶. Metody te były na tyle powszechne i wydajne, że już w 1940 r. polski rząd na emigracji zlecił próby oszacowania wartości zrabowanego z okupowanej Polski żelastwa, w celu uzyskania, tak jak w przypadku innych strat, wysokości powojennych rekompensat³⁷.

Ważnym czynnikiem kreującym postrzeganie wojennej rzeczywistości, w tym wspomnianych zbiórek, przez polskie społeczeństwo, była polskojęzyczna niemiecka prasa okupacyjna. Jej funkcjonowanie i model nadzoru zostały ukształtowane w GG na wzór rozwiązań panujących w Trzeciej Rzeszy. Funkcje Oberregierungsrat der Propaganda Hauptabteilung (Kierownikiem Głównego Wydziału Propagandy) w Rządzie GG sprawował Wilhelm Ohlenbusch. Współpracujący z nim w trakcie okupacji Ferdynand Goetel opisywał go jako osobę mającą „umysłowość nazistowskiego «burscha»”, swoje stanowisko miał natomiast sprawować „z pogodną bezmyślnością, swoistą ludziom, którzy cały swój pogląd na świat zamknęli w kilku tezach doktryny politycznej”³⁸. W czasie istnienia GG wydawano w języku polskim ok. 50 tytułów prasowych i przez cały okres okupacji sukcesywnie zwiększano ich nakład³⁹. Powszechny dostęp do wydań polskojęzycznych dzienników oraz ich niskie ceny wpływały na popularność gadzinówek wśród polskich czytelników⁴⁰.

³² Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa 1942, nr 110, s. 762–764.

³³ „Nowy Głos Lubelski”, 11 IX 1943, s. 3.

³⁴ Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa 1942, nr 110, s. 762–764.

³⁵ WEBER 2022.

³⁶ NEUMAIER 2013, s. 54–55.

³⁷ AAN, PRPwT, sygn. 2/592/0/2/30, k. 1.

³⁸ GOETEL 1990, s. 24, 27.

³⁹ PIĄTKOWSKI 2021, s. 26.

⁴⁰ PIĄTKOWSKI 2021, s. 30.

Publikowano w nich nie tylko artykuły informujące o aktualnych rozporządzeniach władz okupacyjnych⁴¹, lecz także lekkie w języku i formie teksty mające ukształtować poglądy oraz zwyczaje ich odbiorców. Ta druga forma informacji prasowych była szczególnie powszechna po styczniu 1940 r. Wówczas, zgodnie z założeniami niemieckich władz, kontrolowane przez nie czasopisma miały się stać nie tylko nośnikami treści zarządzeń, lecz także środkiem wyrabiającym określone poglądy oraz postawy wśród polskich czytelników. Służyła temu zarówno większa objętość wydań, jak i atrakcyjna szata graficzna⁴². W opinii Hansa Franka polskojęzyczne wydawnictwa miały odgrywać rolę „prasy tubylczej”⁴³, ale jednocześnie czytający je „Polacy muszą mieć wrażenie, że w prasie są potraktowani nie jak świnie, lecz jak Europejczycy i ludzie”⁴⁴.

Część z publikowanych w prasie artykułów, w tym zachęcających do przetwarzania oraz segregacji odpadów, była zapewne inspirowana wiadomościami zamieszczanymi na łamach prasy niemieckiej lub ich tłumaczeniami. Świadczą o tym wykorzystywane w tekstach liczne przykłady danych statystycznych z Trzeciej Rzeszy oraz niezgrabne przekłady (słowo *Müllsack* przełożono w jednym z artykułów jako „paczka na śmieci” zamiast „worek na śmieci”)⁴⁵. Jedną z oryginalniejszych form propagowania segregacji odpadków wśród ludności cywilnej był zamieszczony na łamach „Kuriera Częstochowskiego” felieton odzwierciedlający stereotypowy dialog męża z żoną:

– Dziś robię w domu gruntowne porządki – oświadczyła rano pani Zosia małżonkowi, gdy ten wychodził do pracy.

– Dobrze – odpowiedział – pamiętaj tylko żebyś nie wyrzuciła jakiś potrzebnych mi rzeczy.

Pani Zosia zabrała się energicznie do pracy. W ruch poszły szczotki i ścierki. Gdy małżonek wrócił do domu po pracy, mieszkanie wprost lśniło. Pani domu wynosiła właśnie śmieci na podwórze, aby je tam wsypać do śmietnika. Mąż spojrzał do kubelka i załamał ręce.

– Bój się Boga Zosiu – zawołał – co robisz? I przecież prosiłem, abyś nie wyrzucała potrzebnych rzeczy.

– Naprawdę – odparła – nie wiem o co ci chodzi. Przecież te brudne przeczytane gazety i połamane pudełka tekturowe do niczego się już nie przydadzą. Albo te stare potargane buciki, podarte szmaty lub kości?

– Nie rozumiesz? Wy tłumaczę ci. Powiedz mi jednak przedtem czy nie chciałabyś, by łatwiej było kupić ci materiał na sukienkę? A mnie na garnitur?

– Naturalnie.

⁴¹ „Dziennik Radomski”, 29 VIII 1943, s. 3.

⁴² PIĄTKOWSKI 2018, s. 52.

⁴³ Cyt. za: WOLSZA 2014, s. 351.

⁴⁴ Cyt. za: SCHNEPF 2008, s. 144.

⁴⁵ Sas-ki 1942, s. 151.

– A widzisz. Z tych starych szmat, które zamierzasz wyrzucić, po odpowiedniej przeróbce, powstanie piękne sukno. Ty wyrzucasz je na śmietnik, gdzie gniją i marnują się. Podobnie robi wiele osób. A czy wiesz, że z jednej tony szmat otrzymuje się 1500 metrów sukna, z którego można uszyć ubrania dla 500 mężczyzn. Stare nienadające się twoim zdaniem, do niczego – obuwie, można może po gruntownej naprawie jeszcze nosić, a jeśli nie, to uzyska się z niego tłuszcze techniczne. Ze 100 kilogramów starego obuwia skórzanego można wydobyć aż do 12 kg tłuszczów. Reszta zaś pozostałą zużyć można jeszcze jako nawóz. Wysortowane części gumowe poddaje się regeneracji, a części tekstylne zbiera się do dalszej, odpowiedniej przeróbki.

– Teraz już wiem – zawołała Zosia – dlaczego wczoraj, gdy byłam u szewca, terminator tak skrzętnie zbierał ścinki skórzane.

– Zostaną one zapewne w fabrykach przerobione na walizki i teczki.

– No dobrze, ale chyba te stare gazety i kości się już chyba nie przydadzą?

– Przeciwnie – wyjaśnił mąż – z gazet robi się papier lub papę dachową, a z kości tłuszcze, klej lub nawozy sztuczne. Dziś w czasie wojny wszystko się może przydać. Połamane i pordzewiałe części metalowe, korki, butelki i złom szklany – wszystko to może być z powrotem przerobione.

Rację miał mąż pani Zosi. Znaczenie tych wszystkich „niepotrzebnych” odpadków; czynniki gospodarcze doceniły już dawno i dlatego już w 1937 zainicjowano w Rzeszy akcję zbierania ich. Również i w Gen. Gub. akcja ta jest intensywnie prowadzona⁴⁶.

Podobne teksty prasowe zachęcające do innego spojrzenia na odpadki, odnoszące się w treści do scen z życia codziennego i relacji damsko-męskich, zamieszczały ponadto inne polskojęzyczne gazety, w tym „Nowy Kurier Warszawski”:

Nie gorsz się czytelniku, gdy przypadkiem, zamawiając zelówki, trafisz na burzę w warsztacie. Przysłuchuj się jej, a skonstatujesz że majster ma rację, łamiąc tak terminatora za rozrzucone odpadki.

– Owa! – tłumaczy się winowajca – ma majster o co piekło robić!

Kilka ścinek do fekaliów.

– A czy ty wiesz, marnotrawco, że z takich ścinek robi się potem eleganckie walizki i teczki?

Pewnego jegomościa wzięto za wariata, gdy ganiając żonę za rozrzucanie przy nim skrawków materiałów i odpadków nici mówił:

– Wyrzucasz za okno dywan!

A jegomość ów ma rację. Bo z odpadków włókienniczych, ze skrawków płótna, z kawałeczków nitki itp. wyprodukuje się efektywne tzw. papierowe chodniki, zapraszające do przechadzki gamą ornamentów, szlaczków i gwiazdek⁴⁷.

⁴⁶ „Kurier Częstochowski”, 13 VII 1943, s. 3.

⁴⁷ „Nowy Kurier Warszawski”, 23 V 1943, s. 3.

Do uczestnictwa w zbiórkach zachęcano także młodzież. W polskiej prasie promowano ich wartości pedagogiczne: „akcja ta sprawi na pewno wiele uciechy, będą bowiem miały sposobność pokazać swoją gorliwość i spryt we współzawodnictwie z kolegami”⁴⁸. Dorosli mieli nie tylko ułatwić swym dzieciom udział w akcji zbierania odpadków, lecz także regularnie brać z nimi w nich udział⁴⁹. W prasie okupacyjnej tłumaczono społeczeństwu różne korzyści, które wynikać miały dla ludności GG z prowadzenia zbiórek odpadów, m.in. uzupełnienie braków zaopatrzeniowych wynikających z trudności w dostępności danych rodzajów surowców. Tylko w nielicznych polskojęzycznych artykułach wspomniano – tak jak powszechnie w niemieckiej prasie⁵⁰ – o takich akcjach, jako o istotnym wsparciu w pozyskiwaniu „ważnych środków produkcji wojennej”⁵¹.

Jest we Lwowie składnica i sortownia zużytego metalu. Wysoki parkan osłania obszerny dziedziniec i nie pozwala zajrzeć we wnętrze jego szop. A warto to zobaczyć, by przekonać się jak ważną jest akcja zbiórki zużytego metalu, który po mozolnym a doskonale zorganizowanym ściąganiu z całej Galicji tu się porządkuje i wysyła do różnych fabryk w Rzeszy. Kto wie... może tam po długich i różnych kolejach spotka się nasz, stąd niedawno zwerbowany ochotnik-robotnik w swoim obecnym warsztacie z czymś, co niegdyś było jego własnością i jako nieużytek dostało mu się do rąk, aby z tego rzecz nową sporządził – taką, jakiej wymaga obecna chwila wojny?⁵²

W podejmujących tematykę odpadków artykułach starano się na ogół, w prosty oraz zrozumiały dla czytelników sposób, opisać pozytywne skutki gospodarcze i środowiskowe wspomnianych akcji: „Im więcej tego starego papieru zbierzemy i oddamy dzieciom szkolnym, tym mniej się drzewa potrzebuje. To znowu chroni nasze lasy. Lasy mają przecież wielkie znaczenie dla rolnictwa. Wie o tym każdy gospodarz, że tam, gdzie znika las, ziemia się wysusza i jałowuje, pola wysychają i żniwa na tym cierpią”⁵³.

W czerwcu 1940 r. w „Kurierze Częstochowskim” określano szmaty, papier, stare żelastwo czy kości „złotem leżącym na śmietnikach”⁵⁴, którego dotychczasowe marnotrawstwo było spowodowane skrajną niegospodarnością przedwojennych władz i społeczeństwa. Za jej przykład miały służyć statystyki, według których przed wojną do Polski sprowadzano szmaty o łącznej wartości 23 mln zł⁵⁵. Fakt importowania z zagranicy surowców wtórnych był już przed wojną opisywany przez polskich

⁴⁸ „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 IV 1942, s. 8.

⁴⁹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 IV 1942, s. 8.

⁵⁰ WEBER 2022, s. 884.

⁵¹ „Nowy Głos Lubelski”, 6 X 1943, s. 3.

⁵² „Gazeta Lwowska”, 12 XI 1942, s. 4.

⁵³ „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 IV 1942, s. 8.

⁵⁴ „Kurier Częstochowski”, 29 VI 1940, s. 4.

⁵⁵ „Kurier Częstochowski”, 29 VI 1940, s. 4.

publicystów jako wpływający negatywnie na bilans handlowy i interes gospodarczy kraju⁵⁶. Tego typu informacje prasowe wiązały się z szeroko promowaną przez propagandę propozycją zapewnienia lepszego bytu mieszkańcom GG poprzez realizację idei „Przez pracę z biedy do dobrobytu”⁵⁷. Na nowej polityce gospodarności oraz większej świadomości w temacie wartości odpadów miał zatem zyskać nie tylko okupant, lecz także, pozornie, całe społeczeństwo. W prosty sposób tłumaczyli to autorzy skierowanych do polskiej ludności felietonów:

Siedzę teraz po zakończeniu tego artykułu u fryzjera i rozmyślam nad losem bezużytecznych walających się po podłodze kosmyków moich włosów i przypominam sobie, że i te są wykorzystywane do rozmaitych płynów, na wzmocnienie włosów. Vegatalów, Slivikrinów, robi się z nich także pędzelki do farb, siatki na włosy itp. Lśnienie brzytw fryzjerskich przypomina mi tysiące milionów żyletek zużywanych przez przynajmniej 200 000 000 mężczyzn świata, a wędrujących do paczek na śmieci. Jedna żyletka zrobiona ze szlachetniej stali waży około 8 gramów, niech każdy z 200 000 000 mężczyzn wyrzuci ich w przeciągu roku tylko dziesięć, to tworzy razem sumę 160.000 ton stali szlachetnej, której kilogram kosztuje plus minus pięć złotych. W koszach na śmieci całego świata mieści się skarb ukryty w żyletkach wartości 8 milionów złotych. Chciałbym mieć z tobą na spółkę tę skromną sześciocyfrową sumkę miły mój czytelniku⁵⁸.

Ważnym aspektem świadczącym propagandowo o pozytywnym wpływie akcji miał być także potencjalny rozwój gospodarczy, ale i budowanie powszechnej świadomości o ograniczeniach surowcowych wynikających z sytuacji wojennej:

Musimy sobie przede wszystkim zdać sprawę z tego, jakich podstawowych surowców potrzeba nam do wykonania gotowych produktów i jakich materiałów można by przez odpowiednią i fachową przeróbkę dostarczyć przemysłowi wyrobów sztucznych. Należy tu wymienić przede wszystkim wszelkiego rodzaju metale, drewno i papier. Jeżeli jednak nie mamy wystarczająco tych surowców we własnym kraju, wskazana jest racjonalna i oszczędna gospodarka tymi, które mamy jeszcze w zapasie. Nawet najmniejsza ilość tych surowców powinna być wyzyskana⁵⁹.

Zebrana makulatura i żelastwo miały posłużyć w GG także jako surowiec w przemyśle budowlanym. Wskazywano, że w Trzeciej Rzeszy na ten cel przeznaczano ok. 10% zebranego śrutu przemysłowego, natomiast ze 100 ton makulatury wyrabiano 90 ton papy dachowej⁶⁰.

Jednocześnie niemiecka propaganda wypowiadała się w negatywnym kontekście o analogicznych zbiórkach prowadzonych w krajach alianckich. We wrześniu

⁵⁶ DĘBOWSKI 1938, s.1–2.

⁵⁷ CYTOWSKA 1981, s. 30.

⁵⁸ Sas-ki 1942, s. 154.

⁵⁹ Sas-ki 1942, s. 154.

⁶⁰ „Goniec Krakowski”, 1 V 1943, s. 3.

1941 r., jeszcze przed przystąpieniem USA do wojny, jedno z polskojęzycznych czasopism okupacyjnych opisywało amerykańską akcję zbiórki aluminium jako przykład zapewne tego, że braki surowcowe i związane z nimi nieprzyjemności dotyczą nie tylko mieszkańców Trzeciej Rzeszy oraz GG:

Brak aluminium, na czele którego produkcji stoją obecnie Niemcy, zmusza Amerykę do zabierania gospodyniom naczyń kuchennych ze szaf, by stworzyć ilości aluminium potrzebnego do budowy samolotów. Ale co się stanie wtedy gdy po zmianie wszystkich garnków aluminiowych na części samolotów, zabraknie jeszcze materiału? Ameryka jest więc również w sensie ujemnym „krajem nieograniczonych możliwości”⁶¹.

Po przystąpieniu USA do wojny jeden z wielu traktujących o wspomnianej wcześniej zbiórce artykułów zatytułowano pogardliwie *Bombowiec z 7700 garnków*⁶². Według jego autora przebieg i założenia akcji pokazywały jednoznacznie wojсковą i społeczną słabość Stanów Zjednoczonych:

Każda gospodyni otrzymała katalog, w którym są wymienione wszystkie te przedmioty, których już nie wolno wyrzucać na śmietnisko. Znajdujemy tam co następuje: „Nie wyrzucajcie korków butelek od piwa, z nich można sporządzić cztery mile pasów ratunkowych. Z waszych szpilek od włosów można sfabrykować 18.000 bomb jednotonowych, 7.700 garnków aluminiowych wystarcza na wyprodukowanie jednego bombowca”. Wojna zaczyna teraz w Stanach Zjednoczonych coraz silniej wywierać wpływ na życie poszczególnego Amerykanina. Przede wszystkim odczuwają ją gospodynie, którym trudno przyzwyczaić się do zrezygnowania z komfortu. Nie ma już jednak puszek konserwowych⁶³.

W innym z artykułów informowano o rozbiórkach na cele przemysłu wojennego amerykańskich żelaznych mostów i torów kolejowych. Nie wspominając jednak o tym, czy w momencie rozbiórki były zdadne do użytku⁶⁴. Nie bez powodu w tym kontekście wzmiankowano także o budowie nowej nawierzchni jednej z ulic w Nowym Jorku, do której miano rzekomo wykorzystać sprowadzane z Anglii 3 mln metrów sześciennych gruzu. Budulec miał pochodzić ze zbombardowanego przez Luftwaffe Bristolu⁶⁵. Informacja ta miała zapewne uzmysławiać czytelnikom siłę niemieckiego lotnictwa, mimo przegranej bitwy o Anglię, oraz ukazać korzyści gospodarcze, jakie rzekomo wynikały z wojny w Europie dla Stanów Zjednoczonych. Był to jeden z wielu przykładów tekstów publicystycznych, w których wiadomość

⁶¹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 21 IX 1941, s. 5.

⁶² „Gazeta Lwowska”, 12 XII 1942, s. 3.

⁶³ „Gazeta Lwowska”, 12 XII 1942, s. 3.

⁶⁴ „Kurier Częstochowski”, 9 X 1942, s. 2.

⁶⁵ „Kurier Częstochowski”, 9 X 1942, s. 2.

o zbiórkach i wykorzystaniu surowców wtórnych w Wielkiej Brytanii zostały powiązane z informacjami o niszczyielskim efekcie niemieckich bombardowań⁶⁶.

Metoda ponownego wykorzystywania materiałów w GG nie ograniczała się jedynie do prowadzenia wspieranych przez propagandę dobrowolnych zbiórek. Już na początku wiosny 1940 r. mieszkańcy niektórych dużych i średnich miast mieli obowiązek dostarczania przede wszystkim metali nieżelaznych, niezbędnych do produkcji broni i amunicji⁶⁷. W kolejnych latach rozszerzono obowiązkowe zbiórki także na inne surowce, jak szkło, makulaturę, żelazo. W ten sposób wymuszano na społeczeństwie nie tylko segregację odpadów czy oddawanie zalegającego na strychach, w piwnicach oraz podwórkach żelastwa, lecz także pozbycie się drzwiczek od pieców, balustrad, klamek, żyrandoli, sztućców czy garnków. Pierwszymi ofiarami rabunku wyrobów metalowych stały się instytucje użyteczności publicznej, opuszczone domy⁶⁸ oraz przede wszystkim mienie żydowskie. W gettach powszechnie organizowano akcje demontowania balustrad balkonowych, ogrodzeń czy metalowych elementów fasad domów. Już od kwietnia 1940 r. niemieckie władze zarządziły na terenie lubelskiego getta obowiązkową zbiórkę metali: brązu, cynku, cyny, miedzi, mosiądzu, niklu, tombaku oraz nowego srebra (wbrew skojarzeniom materiału w istocie niezawierającego srebra – był to stop miedzi, niklu i cynku, nazwany w celach handlowych alpaka, wykorzystywany w produkcji sztućców, biżuterii, papierośnic i innych wyrobów codziennego użytku)⁶⁹. W czasie akcji przeprowadzonej w lubelskim getcie każda żydowska rodzina była zobowiązana do dostarczenia 4 kg metali. Mogła dokonać tego indywidualnie lub poprzez Komisję Zbierania Metali⁷⁰. W wyniku akcji na terenie dzielnicy żydowskiej wszystkie balkony oraz schody zostały pozbawione poręczy. W samym tylko Lublinie zebrano w ten sposób ponad 20 ton różnych metali⁷¹. Podobne praktyki miały miejsce w innych gettach, zarówno w czasie ich istnienia, jak i przede wszystkim po ich likwidacji. Po powstaniu w getcie warszawskim gruzy zabudowy dzielnicy północnej stały się źródłem ważnego dla niemieckiego wysiłku wojennego złomu. Do wydobywania żelastwa wykorzystywano więźniów Gęsiówki⁷².

Na przełomie marca i kwietnia 1940 r. doszło do pierwszych powszechnych zbiórek metali żelaznych. Według zarządzenia dotyczącego całego GG, każdy wójt miał wyznaczyć jeden lub dwa punkty do zbiórki „zbytecznego żelastwa”⁷³. Lokalne

⁶⁶ „Goniec Krakowski”, 20 VII 1941, s. 3.

⁶⁷ AP Kielce, ZAiP, sygn. 21/808/0-/105, b.p.

⁶⁸ Ibidem, ZAiP, sygn. 21/808/0-/130, b.p.

⁶⁹ AP Lublin, RŻwL, sygn. 891/55, b.p.

⁷⁰ AP Lublin, RŻwL, sygn. 891/54, b.p.

⁷¹ AP Lublin, RŻwL, sygn. 891/54, b.p.

⁷² KOPKA 2007, s. 39–40.

⁷³ AP Kielce, ZAiP, sygn. 21/808/0-/105, b.p.

władze były także zobligowane dozorować składy, w których zgromadzony materiał miał być odpowiednio zabezpieczony przed kradzieżą. Do udziału w akcji zobowiązane były zarówno gospodarstwa domowe, jak i drobny przemysł. Po zakończeniu zbiórki funkcjonariusze policji mieli sprawdzić w swoim rejonie, czy cały zalegający na okolicznych podwórkach złom został oddany do wyznaczonych przez wójtów punktów. Niedostosowanie się do rozporządzenia miało być karane grzywną lub skierowaniem na roboty przymusowe⁷⁴.

W Tarnowie między 29 lipca a 8 sierpnia 1940 władze okupacyjne zobowiązały wszystkie polskie gospodarstwa domowe do oddania 3 kg, a żydowskie 4 kg metali nieżelaznych. W trakcie akcji należało przynieść przedmioty m.in. z miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu i ołowiu. W szczególności sposób premiowano cynę, której wagę, ze względu na szczególne braki i zapotrzebowanie, liczono podwójnie⁷⁵. Mimo groźby pociągnięcia do odpowiedzialności niewywiązujących się z obowiązku zbiórki głów rodzin i właścicieli domów akcja nie spotkała z planowanym przez władze okupacyjne odzewem. Świadczy o tym przedłużenie terminu oddania metali o tydzień oraz przypomnienie mieszkańcom Tarnowa o konsekwencjach niewypełnienia tego obowiązku⁷⁶. Można to interpretować zarówno jako zjawisko zaistniałe z powodu niechęci społeczeństwa do pozbycia się z domów często niezbędnych, metalowych przedmiotów, jak i skutek trudności w zbieraniu oczekiwanych przez okupanta metali nieżelaznych.

Do dobrowolnego gromadzenia żelastwa zachęcano zamieszkujących GG folksdojczów i Niemców. Już 1 czerwca 1940 w niemieckich gazetach „*Krakauer Zeitung*” oraz „*Warschauer Zeitung*” opublikowano odezwę Hansa Franka wzywającą do zbiórki⁷⁷.

Aby zachęcić do zgłaszania większych zasobów surowców ukrywanych przez przedsiębiorców, stosowano także zapowiedzi swoistej abolicji – informowano o łagodnych karach lub wręcz braku konsekwencji dla zgłaszających miejsca przechowywania tego rodzaju materiałów. Na przykład w niemieckiej polskojęzycznej prasie opisano w marcu 1941 r. proces żydowskiego przedsiębiorcy z przyłączonego do Rzeszy Sosnowca, który został oskarżony o ukrywanie 10 ton metalu. W trakcie rozprawy ustalono, że właściciel fabryki wyrobów metalowych zakopał na terenie swojej posesji ponad 5 ton mosiądzu, 370 kg brązu, 320 kg cyny oraz 2,5 tysiąca mosiężnych klamek⁷⁸. Za ten czyn został skazany „jedynie” na trzy lata więzienia, przy czym na poczet kary zaliczono pięć miesięcy aresztu. „Łagodny wyrok”, bez zastosowania rozporządzenia o gospodarce wojennej, uzasadniono tłumaczeniami oskarżonego, że zapasy metalu zakopał jeszcze przed wybuchem wojny. Trudno jednak nie zauważyć potencjalnej intencji właściciela żelastwa, który je ukrył, a także

⁷⁴ AP Kielce, ZAiP, sygn. 21/808/0/-/105, b.p.

⁷⁵ PARYS 2021.

⁷⁶ PARYS 2021.

⁷⁷ STOPA 2017, s. 166.

⁷⁸ „*Kurier Częstochowski*”, 20 III 1941, s. 5.

później nie ujawnił. Być może opis tego typu precedensu w polskojęzycznej prasie okupacyjnej miał być swoistą zachętą do zgłaszania władzom przez niektórych przedsiębiorców wciąż przechowywanych znacznych zasobów metali pomimo grożących im, zarówno w Trzeciej Rzeszy, jak i Generalnym Gubernatorstwie, coraz poważniejszych konsekwencji. Takie przypadki nie były bynajmniej sporadyczne. Z pewnością ukrywanie oraz czarnorynkowa sprzedaż mocno ograniczonych w obrocie handlowym wyrobów metalowych była powszechna zarówno w miastach, jak i na prowincji GG⁷⁹.

W kolejnych rozporządzeniach zakazywano zbierania odpadków i starzyny zbieraczom żydowskim oraz podmiotom nieposiadającym wydawanych przez okupanta uprawnień do takiej działalności na terenie GG. W ogłoszeniach dotyczących akcji od początku 1943 r. lokalne władze były zobligowane do podawania dokładnych adresów i nazw firm prowadzących koncesjonowane składy⁸⁰. Od 1942 r. powszechnie obowiązkowe zbiórki zaczęły obejmować różnego rodzaju surowce, w tym, oprócz wcześniej poszukiwanych przez okupanta metali nieżelaznych i złomu, także kości, szmaty, makulaturę, gumę i szkło⁸¹. Jednak zasady zbiórek w różnych miastach i miejscowościach pozostawały wciąż niejednolite.

Na początku 1943 r. rozporządzenie Kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w GG z 30 listopada 1942 doprowadziło do wydania przez władze miejskie Warszawy⁸², Krakowa⁸³ i Lwowa⁸⁴ szczegółowych zarządzeń dotyczących organizacji akcji. W wymienianych miastach nadal narzucano mieszkańcom różne wymiary kontyngentów (w Krakowie były one stosunkowo najmniej dotkliwe). Wedle rozporządzenia w każdym z powyższych miast od pierwszej połowy 1943 r. do dostarczania niektórych rodzajów odpadków zobowiązani byli wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem dzieci poniżej 10 lat. Z obowiązku zwolnieni byli także Niemcy oraz obywatele państw sprzymierzonych i neutralnych. Każda ze zobowiązanych osób miała dostarczyć surowce wtórne w podanej w poszczególnych miastach ilości. Materiały do punktu odbioru należało oddać suche i czyste. Odbierający je, koncesjonowani przez władze okupacyjne handlarze-pośrednicy, wystawiali następnie poświadczenia składające się z dwóch odcinków⁸⁵. Górny fragment kartki oddający zatrzymywał, natomiast dolny, jako dowód spełnienia ciężącego na nim obowiązku, był zobowiązany okazać we właściwym urzędzie obwodowym. Za niewykonanie zarządzenia groziła grzywna do 20 tys. zł, a recydywistom – kara

⁷⁹ TRAUB 2011, s. 81–82.

⁸⁰ *Zarządzenie nr 4 kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Generalnym Gubernatorstwie...*, 1942, nr 110, s. 762–764.

⁸¹ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 97731237, b.p.

⁸² BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/103066501, b.p.

⁸³ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 956589072, b.p.

⁸⁴ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 102547711, b.p.

⁸⁵ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 102547711, b.p.

więzienia bądź mandat o nieograniczonej wysokości⁸⁶. Podobne zasady zbiórek funkcjonowały także w innych stolicach dystryktów⁸⁷ oraz zapewne w znacznej części mniejszych miast i miasteczek.

W większych domach zbiórki organizowali ich zarządcy. Jak notowała w dzienniku Aurelia Wyleżyńska, transport surowców z podwórek generował dodatkowe koszty dla mieszkańców kamienicy oraz zapewne zwiększał intratność pracy w branży transportu i składowania odpadków: „Zasłam do administratora po kartki żywnościowe, bo na tym świecie dziwnie się plecie jedni obok drugiego... Trzeba było zapłacić po 2 zł od osoby na przewóz do składnicy odpadków, osobno szmaty, osobno żelaziwo. Co dało z naszej kamienicy około 250 zł”⁸⁸.

O uciążliwości przymusowych akcji, w których brak udziału skutkowało karą grzywny, a niekiedy nawet brakiem przydziału kartek żywnościowych⁸⁹, wspominała w grudniu 1943 r. w dzienniku także Zofia Nałkowska: „Trzeba było pośpiesznie zdobyć te jakieś szmaty wagi dwóch kilogramów i kilogram papieru, i kilogram butelek. Genia poszła do pana Feliksa, który zdobył to wszystko i przyniósł w porę”⁹⁰.

Obowiązkowe zbiórki starzyzny i odpadów dotyczyły nie tylko mieszkańców miast i miasteczek. We wsi Mełgiew, w dystrykcie lubelskim, z czasem trwania okupacji „zmieniał się charakter kontyngentu nakładanego na ludność wiejską z płodów rolniczych na żelazo, szkło czy szmaty”⁹¹. Podobne działania objęły nie tylko polskie wsie w GG, lecz także te na ziemiach włączonych do Trzeciej Rzeszy. Jedną z akcji oraz towarzyszący jej rygor opisał w swoim pamiętniku śląski nauczyciel Józef Borowiak, który brał udział w zbiorce w swojej rodzinnej wiosce Pawłowice, niedaleko Rybnika:

W marcu 1941 Ortsbauernführer zarządził zbiórkę szmat i makulatury, i wyznaczył do tego m.in. mnie i Wojtka. Ja przez wieś jechałem wozem, a Wojtek wynosił z domów, co mu ludzie dawali. Przy okazji odłożyłem sobie kilka książek pod siedzenie; było wśród nich I wydanie wierszy Franciszka Morawskiego. W ten sposób ocalałem parę polskich książek przed zniszczeniem. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy z niebezpieczeństwa, jakie mi groziło. Później dowiedzieliśmy się, że za podobną sprawę poszedł ktoś do więzienia (zabrał starą kurtkę i rękawice)⁹².

Place otoczone wysokim płotem, na których składowano surowce wtórne, były wówczas częścią krajobrazu miast zarówno w Niemczech, jak i w GG. To co mogło się w nich znajdować ilustruje jeden z artykułów:

⁸⁶ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 102547711, b.p.

⁸⁷ AP Radom, DU, sygn. 272, b.p.

⁸⁸ WYLEŻYŃSKA 2022, s. 96.

⁸⁹ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/ 75990671, b.p.

⁹⁰ NAŁKOWSKA 1974, s. 304.

⁹¹ *Dokumenty archiwalne* 2015, s. 41.

⁹² BOROWIAK 2019, s. 60–61.

Zaraz u wejścia: cały mur ułożony z liczników elektrycznych. Popsute lecz tam dalej w warsztacie rozbrajają i części składowe rozsegregują według rodzaju metalu. Dalej spory kopiec usypany z łusek naboju karabinowych, pochodzących z wojny lat 1914–18. Z ilu to bojowisk pochodzi – ile z tego kul śmiertelnych wypadło? Znowż zwały białawych płyt ołowianych z akumulatorów – jedne z nich w samochodach światłami ganiały, inne przez radio umilały zimowe długie wieczory mieszkańcom wsi. Obok chaotyczna plątanina rudych rur miedzianych – szczątki jakichś aparatów – pogniecione kotły, uszkodzone naczynia kuchenne – wszystko miedź, a tuż obok mosiądz: móździerz bez tłuczka zwałił się na ziemię, ciężki – musiał się stoczyć z pokaźnej góry mosiężnych różności, na które małą zwracamy uwagę, bo tam dalej największa sensacja: brązy. Dużo tego i bardzo ciekawe. Przede wszystkim jest bardzo dużo połamanych świeczników ściennych i wiszących – co prawda wiele ich było wśród mosiądzów – i dużo naczyń, tac, wazonów, figurynek itd. Wszystko oczywiście uszkodzone choć niejedno było dziełem sztuki. A teraz górka zapalniczek od granatów i obok wór pełny... guzików mundurowych. Czekają je wszystkie jeden los: zaszeregowanie do jednej z 15-u grup metali i awans na pełnowartościowy surowiec.

Wszystko to teraz martwe, odpoczywa po trudzie życia – martwe i ciche. Jeden tylko głos hałas tę ciszę przerywa. Oto na zydelku siedzi robotnik i, na pień drewniany kładąc przedmioty, których masa w stosunku do ich wielkości jest mała, wielkość ich postaci zmniejsza, aby łatwiej to było w hucie ładować do stopienia. Więc wędrują na pień pod młot ciężkie samowary, plakiety, trybowane ozdobne talerze, a młot wali – łomocze. Kuje surowiec – Aby był, trzeba, go zbierać i oddawać. Zbiorcza firma niemiecka pracuje wszędzie w całej Galicji. Drogę do niej znaleźć łatwo⁹³.

Jednak zbiórka metali na cele wojenne odbiła się na krajobrazie miast i miasteczek nie tylko licznymi placami zamienionymi na punkty składu surowców wtórnych, lecz także z innego względu. Jej ofiarą, podobnie jak na innych terytoriach okupowanych⁹⁴, stało się wiele pomników oraz dzwonów kościelnych⁹⁵. Już 15 marca 1940, z polecenia Hermanna Göringa, rozpoczęto sporządzanie ewidencji wszystkich dzwonów, które znajdowały się na terenach okupowanych i wcielonych do Trzeciej Rzeszy⁹⁶.

W tego typu działaniach chodziło nie tylko o surowiec, ale niekiedy – przede wszystkim na początku wojny – przemoc symboliczną. Usuwanie najbardziej drażniących Niemców monumentów rozpoczęło się już niemal na samym początku okupacji. Jednym z pierwszych monumentów, który padł jego ofiarą, w listopadzie 1939 r., był krakowski Pomnik Grunwaldzki. Akcja usuwania pomników rozposzechniła się na terenie całego GG w kwietniu 1940 r. wraz z wydaniem przez

⁹³ „Gazeta Lwowska”, 12 XI 1942, s. 4.

⁹⁴ DENTON 2013, s. 403.

⁹⁵ GOŁOS, KASPRZAK-MILER 2000, s. 17.

⁹⁶ TURECZEK 2020, s. 89–91.

Hansa Franka odezwy wzywającej do zbiórki metali na potrzeby zbrojeniowe. Jako jeden z pierwszych w ramach toczony akcji zniknął z oficjalnego polecenia generalnego gubernatora (utrwalony wówczas na dziesięciozłotowym banknocie) warszawski pomnik Fryderyka Chopina⁹⁷. W niemal tym samym czasie nakazano także przetopienie innych warszawskich monumentów (np. Poległych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej oraz krakowskiego pomnika Adama Mickiewicza).

Na przełomie 1942 i 1943 r. koncesjonowany na terenie GG hurtownik metalami, zarządca przedsiębiorstwa „Polthap”⁹⁸ Konrad Fangor „przywiózł z Krakowa wiadomość pochodzącą z kół urzędniczych GG o wydaniu przez Urząd Generalnego Gubernatorstwa władzom warszawskim polecenia, nakazującego zburzenie prawie wszystkich pomników warszawskich”⁹⁹. Mimo to część z najważniejszych stołecznych pomników (Pomnik Lotnika, Mickiewicza, kolumna Zygmunta) dotrwała aż do powstania warszawskiego. Było to możliwe dzięki deklaracji zarządu miejskiego, który zgodził się na dostarczenie władzom okupacyjnym, w zamian za zachowanie najbardziej cennych monumentów, odpowiedniej ilości metali. Jak zanotował po jednej z rozmów w tej sprawie z niemiecką administracją, komisaryczny burmistrz miasta Warszawy Julian Kulski:

[Hermann] Fribolin¹⁰⁰ zapytał, czy społeczeństwo polskie gotowe jest złożyć zamienne metale w ilości 2–3-krotnie wyższej do wagi pomników. Oświadczyłem, że nie widzę powodu, aby w grę wchodziła inna ilość niż odpowiadająca wadze zagrożonych pomników (10–12 t) oraz że jeśli będzie pewność ocalenia pomników, Zarządowi Miejskiemu niewątpliwie uda się zebrać odpowiednią ilość metali¹⁰¹.

Istotną rolę w zebraniu odpowiedniej ilości metali miało odegrać zgromadzony już wcześniej surowiec. Jak wspomniał Kulski:

Pewnego dnia przyszedł do mnie mój zastępca Henryk Pawłowicz i oświadczył, że cała ilość złomu zastępczego została już przekazana do składów Fangora i Gepnera¹⁰² (składy te były zasekwestrowane przez Niemców), na co możemy okazać odpowiednie pokwitowania. Złom ten – rzecz jasna – pochodzi z zapasów poprzednio już znajdujących się w dyspozycji niemieckiej w tych składach. Uśmialiśmy się obaj serdecznie¹⁰³.

⁹⁷ STOPA 2017, s. 165.

⁹⁸ „Dziennik Zachodni”, 12 III 1948, s. 2.

⁹⁹ PAWŁOWICZ 1974, s. 122.

¹⁰⁰ Hermann Fribolin (1886–1944) – niemiecki urzędnik z wykształceniem prawniczym, zastępca starosty miejskiego Warszawy Ludwiga Leista.

¹⁰¹ PAWŁOWICZ 1974, s. 123.

¹⁰² Przedsiębiorstwo prowadzące skład przed aryzacją należało do Zygmunta Kornbluma i Abrahama Gepnera.

¹⁰³ STOPA 2017, s. 171.

Praktyki oszukiwania władz okupacyjnych i sabotażu zbiórek stosowali także warszawiacy oraz mieszkańcy innych miast GG. Jeden z przykładów tego typu działań opisała pod datą 17 marca 1943 Aurelia Wyleżyńska:

Na podwórkach odbywa się zbiórka łachmanów, żelaziwa i szkła, które składować musimy na rzecz zwycięskich Niemiec. Jakie dowcipy powstają na ten temat? Osobiście niewiele przyczyniam się do wzbogacenia surowcem fabryk. Oszukiwałam jak mogłam... W gałgany owijałam drobne, stosunkowo dość ważne przedmioty, np. ciężarki do starego kostiumu wszystko dyskretnie skropiłam wodą, lubię być Robinsonem, w tym wypadku bardziej, niż kiedy wynajdywałam nowe sposoby spełnienia najmniej dotkliwie dla siebie, najbardziej niekorzystnie dla nich – obowiązku. Mogłabym nawet swe pomysły opatentować, podając choćby do „Nowego Dnia”, ale po co złodziejowi pokazywać drogę?¹⁰⁴

ZIOŁA, KASZTANY, A PRZY OKAZJI STARZYŻNA

W Generalnym Gubernatorstwie, jak i na innych terytoriach okupowanych zbieranie materiałów wtórnych na cele wojenne promowano i organizowano w sposób zgoła inny niż w Trzeciej Rzeszy, USA czy Wielkiej Brytanii, gdzie kreowano je jako swojego rodzaju drugi front walki z wrogiem, w który mogli się dobrowolnie zaangażować niemogące czynnie uczestniczyć w walce gospodynie domowe i młodzież. Z oczywistych przyczyn nie było to możliwe w przypadku społeczeństw terytoriów okupowanych. Powszechne utożsamianie akcji z niemieckim wysiłkiem wojennym w GG mogło doprowadzić do ich szybkiego fiaska. Władze okupacyjne dążyły więc do niezauważania przez polskie społeczeństwo ich prawdziwych celów, np. łącząc szkolne zbiórki starzyżny ze zbieraniem ziół¹⁰⁵. W ten sposób młodzież, prócz zrywania w wolnym czasie roślin leczniczych, uczestniczyła także w zbieraniu różnego rodzaju odpadów na potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego. Podczas akcji dzieci odwiedzały okoliczne gospodarstwa domowe, zbierały odpadki i przynosiły je na miejsce zbiórek szkolnych. Następnie ze szkół surowce wtórne były transportowane do składów, później zaś trafiały do fabryk w GG i Trzeciej Rzeszy¹⁰⁶. Tym samym młodzież z polskich oraz niemieckich szkół w GG, uczestnicząca w zbiórkach „zioł i starzyżny” jedynie w 1943 r. była w stanie zgromadzić nie tylko 475 ton suszonych ziół, lecz także 1025 ton złomu, 236 ton makulatury, 36 ton szmat oraz 35 ton kości¹⁰⁷. W czasie akcji szczególną mobilizacją mieli się wykazać uczniowie z dystryktu radomskiego, którzy w 1943 r. zebrali łącznie 466 ton żelastwa¹⁰⁸.

¹⁰⁴ WYLEŻYŃSKA 2022, s. 66.

¹⁰⁵ „Gazeta Lwowska”, 22 VI 1944, s. 3.

¹⁰⁶ „Gazeta Lwowska”, 22 VI 1944, s. 3.

¹⁰⁷ „Gazeta Lwowska”, 22 VI 1944, s. 3.

¹⁰⁸ „Gazeta Lwowska”, 22 VI 1944, s. 3.

Jedynie w czerwcu 1942 r. dzieci uczęszczające do szkoły nr 1 w Radomiu zgromadziły aż 770 kg złomu¹⁰⁹.

Możliwe że na wysoki wynik w dystrykcie radomskim miał wpływ dynamiczny rozwój niemieckiego szkolnictwa. W lutym 1940 r. na jego terenie działało 20 szkół dla dzieci niemieckich urzędników i volksdeutscheów, a pod koniec tego samego roku, była ich już ponad setka¹¹⁰. Uczniowie i pedagodzy w niemieckich szkołach zapewne byli bardziej aktywni niż ich polscy odpowiednicy, jednak zaangażowanie w prowadzone akcje polskiej młodzieży miało także istotny wkład. Efekty udziału polskich uczniów i nauczycieli ukazują dane z raportu radcy szkolnego w Busku, w dystrykcie radomskim, ze stycznia 1944 r. Dokument zawiera dane o wynikach zbiórek makulatury prowadzonych przez szkoły w ostatnim kwartale 1943 r. W raporcie ze względu na dobre wyniki wyszczególniono polskiego nauczyciela i młodzież z okolicznych miejscowości:

nauczyciela Józefa Markiela ze wsi Podgaje, gm. Szaniec (15 kg) oraz uczniów: Zofię Tutaj z Suchowoli, gm. Wójcza (10 kg), Jana Arendarskiego z Szydłowa (6 kg), Danutę Prajs z Czernicy, gm. Kurozwęki (4 kg), Danutę Chabrowską z Sędziejowic, gm. Chmielnik (3 kg), Henryka Cierniak z Bogucic, gm. Zagość (1 kg), Stanisława Siwickiego z Jurkowa, gm. Chotel (1 kg), Jadwigę Wojciechowską z Młynów, gm. Szaniec (0,8 kg), Zdzisława Gądekiego z Gacków, gm. Szydłów (0,5, kg), Zenona Drygulaka z Pawłowic, gm. Góry (0,25 kg)¹¹¹.

Dane pokazują, że w zbiórce aktywnie uczestniczyli nie tylko uczniowie niemieckich szkół na terenie dystryktu radomskiego, lecz także polscy nauczyciele oraz młodzież. Z jednej strony zachęcał ich promowany przez okupanta system nagród, z drugiej intensywna propaganda. Zależnie od ilości zebranego materiału, zaangażowana w akcję młodzież miała otrzymywać zeszyty, ołówki lub stalówki, a najbardziej „zasłużeni” bilety do kin i książki¹¹². W przypadku nauczycieli czynnikiem motywującym miało być zmniejszenie wymaganego pensum godzin lekcyjnych lub dodatkowy przydział trudno dostępnych i pożądaných produktów (takich jak marmolada, miód, papierosy czy wódka)¹¹³. W ten sposób starano się angażować nie tylko dzieci w wieku szkolnym, lecz także dorosłych, motywując ich m.in. hasłem „Im więcej starzyzny zbierzemy więc w domu, tym większą przyjemność możemy sprawić naszym dzieciom”¹¹⁴.

Akcja premiowania zbiórek nagrodami była w polskich szkołach podobna do tej prowadzonej w niemieckich placówkach oświatowych na terenie GG, a także

¹⁰⁹ WĘGRZYCKA, SUWAŁA, KAPCIAK, GAWROŃSKA 2013, s. 4.

¹¹⁰ AP Radom, GDR, 58/209/38, k. 213.

¹¹¹ AP Radom, GDR 58/209/890, k. 1, 13.

¹¹² „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 IV 1942, s. 5.

¹¹³ MASSALSKI 1975, s. 54.

¹¹⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 IV 1942, s. 5.

ich odpowiednikach na terenie Rzeszy i na włączonych do niej ziemiach polskich¹¹⁵. Aktywność uczniów starano się uzyskać nie tylko nagrodami, lecz także uzależnieniem wyników w akcji od ocen z zachowania. Na przykład w znajdującej się na terenie włączonym do Trzeciej Rzeszy toruńskiej szkole powszechnej nr 3 „ilość zgromadzonego materiału przeliczana była na punkty, i tak: 1 kg kości był równy 3 punkty, 1 kg łachmanów równy 5 punktów, 1 kg papieru równy 2 punkty, 1 kg metalu kolorowego równy 3 punkty, 1 kg złomu równy 1 punkt, 1 kg innych starych surowców równy 2 punkty”¹¹⁶. W celu wyegzekwowania udziału w zbiórce jej dyrektor określił następujące normy obowiązujące każdego z uczniów: sześć punktów – ocena wystarczająca, poniżej sześciu punktów – niewystarczająca, brak punktów był natomiast odpowiednikiem oceny niedostatecznej¹¹⁷. Wpływy pieniężne za zebrane zarówno w niemieckich, jak i polskich szkołach surowce wtórne miały być według prasy częściowo wykorzystywane na zakup wyposażenia i pomocy dydaktycznych dla szkół¹¹⁸.

Celem obowiązkowych miejskich i szkolnych akcji zbierania starzyzny w GG było, podobnie jak w Trzeciej Rzeszy¹¹⁹, wsparcie przemysłu wojennego. Świadczą o tym wewnętrzne pisma, które wysyłano do niemieckich szkół funkcjonujących na terenie GG. W marcu 1944 r. niemieckie władze okupacyjne widziały w organizowanych w szkołach zbiórkach wciąż niewykorzystany potencjał i starały się zachęcić dyrektorów do „liczniejszych i bardziej efektywnych akcji”¹²⁰. W marcu 1944 r. w piśmie do pracowników niemieckich wydziałów oświatowych w Krakowie, Warszawie, Radomiu oraz Lwowie stwierdzano, że dla niemieckich „nauczycieli i uczniów zbieranie starzyzny to służba wojenna, mająca na celu wzmocnienie naszych sił zbrojnych w duchu totalnej wojny”¹²¹. Urzędnicy spodziewali się, że „umiejscowione na tym obszarze niemieckie szkoły przyczynią się w jeszcze większym stopniu do zwycięskiego wyniku wojny”¹²². Tym samym władze zachęcały do regularnych akcji, gromadzenia materiałów wtórnych przynajmniej raz w tygodniu, we własnych gospodarstwach domowych, sąsiedztwie oraz w miarę możliwości w okolicznych małych przedsiębiorstwach, takich jak: drogerie, restauracje, sklepy czy warsztaty. Zbierający mieli się przy tym trzymać zasady, że „lepiej, jeśli każde gospodarstwo jest odwiedzane kilka razy, tj. przez różnych uczniów niż tylko raz lub przez nikogo”¹²³. Ważna była również patriotyczna i pedagogiczna wartość udziału w akcji niemieckich uczniów z GG: „zbieranie starzyzny to także walka z wrogiem”¹²⁴.

¹¹⁵ VAUPEL, PREIß 2018, s. 158–160.

¹¹⁶ GROCHOWINA 2002, s. 151.

¹¹⁷ GROCHOWINA 2002, s. 151.

¹¹⁸ „Goniec Krakowski”, 6 III 1943, s. 3.

¹¹⁹ WEBER 2022, s. 888–889.

¹²⁰ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 2.

¹²¹ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 2.

¹²² AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 2.

¹²³ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 4.

¹²⁴ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 9.

Według władz zaangażowanie w zbiórki nie miało się przyczyniać do zaniedbywania nauki. Z oczywistych względów dodatkowy obowiązek, jakim było zbieranie starzyzny, wpływał jednak negatywnie zarówno na poziom kształcenia w polskich, jak i niemieckich szkołach. Działo się tak szczególnie w okresie wzmożonych akcji zbiórek, w miesiącach wiosennych oraz jesiennych. Młodzież szkolna i nauczyciele byli także w tym czasie zobligowani w ramach tak zwanej „uprawy i zbiórki ziół” do siania różnych roślin do celów przemysłowych, np. uprawianego w czasie wojny jako źródło kauczuku mniszka kok-sagiz. W powiecie jasielskim narzucone przez okupanta uprawy szkolne objęły w 1943 r. ok. 180 ha¹²⁵. Już bez wspomnianych, nakładanych w kolejnych latach okupacji obowiązków, nauka w szkołach była znacznie utrudniona. Spora część placówek oświatowych w miesiącach zimowych była zamykana z powodu braku opału¹²⁶. Władze okupacyjne narzuciły na dyrektorów obowiązek organizacji zbiórek w każdych okolicznościach, nawet w czasie wolnym dla uczniów, podczas ferii czy wakacji¹²⁷. W dokumentach przesyłanych do szkół instruowano w kwestii odpowiedniego przygotowania zebranych surowców. Makulatura miała być składowana w wiązkach, a pognieciony papier, jeśli nie dało się go wygładzić, miał być transportowany w workach, kości zawinięte w papier, złom natomiast miał być wywożony w siatkach¹²⁸.

Według przywołanego w piśmie raportu Państwowego Urzędu Gospodarczego w Breźnie zebrane szmaty realizowały 70% zapotrzebowania Wehrmachtu na surowce do produkcji materiałów włókienniczych, a cały materiał opakowaniowy dla niemieckiego wojska był produkowany niemal wyłącznie z uzyskanej w akcjach makulatury¹²⁹. Również ok. 90% zebranego w szkołach starego papieru było wykorzystywane do produkcji na cele wojskowe. W jak największym stopniu przetwarzano na potrzeby zaopatrzenia przemysłu wojennego także inne uzyskiwane w ramach akcji surowce wtórne. Zebrane kości i stal nierdzewna zapewniały 100% zapotrzebowania na tego rodzaju surowce dla wojska, złom i metale nieżelazne w 95%, a w 90% odpady gumowe oraz skórzane¹³⁰. Mimo propagandowych zapewnień władz zbiórki nie wpływały więc na stan zaopatrzenia lokalnych rynków dla ludności cywilnej zarówno w GG, jak i w Trzeciej Rzeszy¹³¹. Z powodu niedoborów wynikających z wysiłku wojennego od początku wojny systematycznie ograniczano w Niemczech i na terytoriach okupowanych dostęp do różnego rodzaju materiałów, choćby do papieru. Celuloza była w czasie wojny ważnym składnikiem produkcji wiskozy, sztucznego jedwabiu oraz materiałów wybuchowych. Z tego powodu już

¹²⁵ CHROBACZYŃSKI 1984, s. 93.

¹²⁶ MEDUCKI 2012, s. 407.

¹²⁷ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 5.

¹²⁸ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 5.

¹²⁹ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 9.

¹³⁰ AAN, RzGG, sygn. 2/111/0/10.1/1447/7, k. 9.

¹³¹ WEBER 2022, s. 890–894.

w 1940 r. dochodziło do masowych konfiskat polskich i żydowskich książek, które następnie przerabiano na masę papierową. Według propagandowej kroniki filmowej uzyskany w ten sposób papier miał być wykorzystywany do produkcji prasy okupacyjnej i przydatnych dla polskiej ludności, a także niemieckich urzędników oraz żołnierzy słowników polsko-niemieckich¹³².

Jednocześnie, z powodu braków materiałów włókienniczych, władze okupacyjne już od 1941 r. starały się promować w GG (m.in. za pomocą wystawy w Tomaszowie Mazowieckim) produkcję cywilnych ubrań z „papieru”¹³³. Wiskoza i Press-Stoff (rodzaj sztucznej skóry wykonanej z papieru celulozowego) były w przypadku przemysłu tekstylnego i skórzanego głównymi przykładami materiałów zastępczych. Z powodu pogłębiającego się braku papieru w 1942 r. w Krakowie opracowano wytyczne w sprawie gromadzenia makulatury w specjalnie wyznaczonych na ten cel śmietnikach¹³⁴. Natomiast od października 1943 r. warunkiem zakupu nowego zeszytu było oddanie zużytego w sklepie papierniczym¹³⁵. Mimo tego rodzaju ograniczeń oraz coraz szerzej zakrojonych zbiorów makulatury braki papieru stały się na tyle odczuwalne dla przemysłu, że w marcu 1944 r. niemieckie władze konfiskowały w krakowskich księgarniach cały nakład podręczników szkolnych¹³⁶.

Akcje miały więc charakter wyniszczający zarówno gospodarkę, jak i środowisko, a ich celem, wbrew propagandowym hasłom, nie była ani ochrona naturalnych zasobów okupowanych terytoriów, ani poprawa bytu zamieszkującego je społeczeństwa. W przypadku akcji gromadzenia ziół, kasztanów i żołądzi, jak pisano, „uczniowie uprawiali gospodarkę rabunkową, a towarzyszący zbiorce hałas płoszy zwierzyne”¹³⁷. Natomiast w trakcie akcji zbiórki makulatury uczestnicząca w niej młodzież wcale się nie przyczyniała do zmniejszenia wycinki drzew lub większej dostępności zeszytów czy podręczników. Choć wizerunek tego typu akcji próbowano kreować za pomocą prasowych tytułów, takich jak „Zbiórka starego papieru na podręczniki szkolne”¹³⁸. Prawdziwym celem było gromadzenie makulatury do wykorzystania jej na użytek szybkiego i bezpiecznego wysłania opakowanej w nią niemieckiej amunicji na kolejne fronty II wojny światowej.

Do wykorzystywania surowców przez władze okupacyjne odwoływało się w swoich działaniach także polskie podziemie. Jedną z metod ośmieszania akcji było wysłanie przez środowiska konspiracyjne różnego rodzaju spreparowanych i dokuczliwych wezwań adresowanych do Niemców. W pismach nakazywano zwolnionej od zbierania materiałów wtórnych ludności niemieckiej oraz folksdojczom

¹³² BF, sygn. BSP 22916-1, b.p.

¹³³ NAC, WPKW, sygn. 3/2/0/-/3038, b.p.

¹³⁴ AAN, NWO, sygn. 2/1335/0/1.22/78, k. 1–2.

¹³⁵ MEDUCKI 2012, s. 407.

¹³⁶ GMITRUK, INDRASZCZYK, KOESKI 2005, s. 586.

¹³⁷ GROCHOWINA 2002, s. 150–151.

¹³⁸ „Nowy Głos Lubelski”, 6 VII 1944, s. 3.

zamieszkałym w GG stawienie się w określonych miejscach z metalowymi naczyniami, które jako cenny surowiec „miałyby pilnie wspomóc niemiecki przemysł zbrojeniowy”¹³⁹. Konspiracyjne oddziały propagandowo-prasowe także już w początkowym okresie okupacji niemieckiej skupiały się na wydawaniu i kolportowaniu ulotek instruktażowych dla polskiego społeczeństwa. W upowszechnianych przez nie drukach ulotnych, prócz opisu jak bronić się przed wywozem na roboty do Niemiec, pouczano o szkodliwości udziału w organizowanych przez okupanta zbiórkach metali¹⁴⁰. Działalność ta trwała, dzięki różnym środkom, przez cały okres okupacji. Może to świadczyć zarówno o jej nieskuteczności, jak i braku realnych możliwości masowego bojkotu. W 1944 r. redakcja podziemnego „Biuletynu Informacyjnego”, w związku z nadejściem lata oraz zbliżającym się sezonem zbierania ziół, przypominała, że dobrowolne (w przeciwieństwie do obowiązkowego) uczestnictwo Polaków w tego typu zbiórkach organizowanych przez Niemców „jest niedopuszczalne i będzie karane jako objaw wyłamania się z pod rozkazów K[kierownictwa]W[alki]P[odziemnej]”¹⁴¹. W tekście opublikowanym w prasie podziemnej podano także przykład konsekwencji tego rodzaju kolaboracji:

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podz. Okr. Warszawskiego z dnia 27 lutego zostali skazani na karę nagany:

1. Czechowski Józef, zam. w Jasienicy gm. Tłuszcz,
2. Kobus Mieczysław, zam. w Ostrówku gm. Klembów,
3. Nadratowski Miecz. zam. w Klembowie,
4. Jasień Wład. zam. w Lipinach gm. Ręczaje,
5. Rusiecki Józef, zam. w Postoliskach gm. Tłuszcz,
6. Grzelak Ant. zam. w Tłuszczu – wszyscy kierownicy szkół w pow. radzymskim – za to, iż w wykonaniu zarządzeń niemieckich władz szkolnych wykazali specjalną gorliwość w zorganizowaniu zbiórki ziół i starzyzny dla okupanta w 1943 r. za co zostali przez niego wyróżnieni w specjalnym okólniku¹⁴².

METAL ZA WÓDKĘ

W kampaniach na rzecz większej aktywności Polaków w zbiórkach surowców wtórnych władze okupacyjne starały się także stosować rozmaite zachęty rzeczowe. W połowie 1942 r. w dystrykcie galicyjskim mieszkańcy niektórych miasteczek i wsi oddający surowce zbieraczom zatrudnionym przez niemieckie firmy byli, podobnie jak przed wojną¹⁴³, wynagradzani przez zbierających: papierosami, tanimi ozdobami

¹³⁹ BEM 2017, s. 52.

¹⁴⁰ ŻURAWSKI 2012, s. 108.

¹⁴¹ „Biuletyn Informacyjny”, 29 VI 1944, s. 8.

¹⁴² „Biuletyn Informacyjny”, 29 VI 1944, s. 8.

¹⁴³ DĘBOWSKI 1938, s. 1–2.

dla kobiet i drobną galanterią¹⁴⁴. Inną formą skutecznej zachęty do dodatkowego i dobrowolnego zbierania cennych dla niemieckiego przemysłu wojennego materiałów wtórnych były tzw. zbiórki premiowane. Upowszechniły się one w GG i na innych niemieckich terenach okupowanych, a także w Trzeciej Rzeszy w 1944 r.¹⁴⁵ W GG za dodatkowe i dobrowolne przyniesienie do skupu odpowiedniej ilości mosiądzu, niklu, ołowiu, cyny, brązu lub miedzi dostawało się bony, które można było wymienić na wódkę, wydzielaną w pół- lub jednolitrowych butelkach¹⁴⁶. Akcja wpisywała się w tendencje rosnącego spożycia alkoholu wśród społeczeństwa w trakcie okupacji. Alkohol w trakcie wojny pomagał zmagać się ze stresem i tworzyć iluzję poczucia sprawczości. Wódka była także pożądaną i łatwo wymienną walutą zastępczą.

Premiowanie alkoholem było już wcześniej szeroko stosowane przez władze okupacyjne w GG w ramach wywiązywania się z dostarczania kontyngentów przez rolników¹⁴⁷. Wódka była jedynym towarem, który otrzymywało się bez problemu w ramach nagród za ich realizację¹⁴⁸. Talony na alkohol można było zrealizować w dowolnym posiadającym koncesję sklepie w ciągu miesiąca¹⁴⁹. Akcja wymiany metali na alkohol rozpoczęła się w marcu 1944 r.¹⁵⁰ Zbiórka na terenie całego GG reklamowana była hasłem „wódka za metal” i była szeroko promowana zarówno w prasie, jak i afiszami w przestrzeni publicznej. Urząd Gospodarczy w Krakowie we współpracy z redakcją „Gońca Krakowskiego” już na początku 1944 r. rozpięła konkurs na wiersze i karykatury promujące premiowaną zbiórkę. W konkursie wyłoniono dziesięć prac, których autorów nagrodzono talonami na ubrania damskie i męskie oraz bonami na zakup trzech i dwóch litrów wódki¹⁵¹.

Przebieg i rozmach premiowanych zbiórek znalazły swoje odbicie także w jednym z raportów Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj, według którego Monopol Spirytusowy w Krakowie przeznaczył na jego cele od marca do kwietnia 1944 r. 10 tys. litrów wódki. Akcja zyskała jednak zainteresowanie większe od początkowo przewidzianego przez okupanta. Na kolejne dwa miesiące trwania zbiórki przewidziano już 120 tys. litrów alkoholu¹⁵². Zbiórka była niezwykle korzystna dla Niemców, ponieważ wartość zebranego metalu przekraczała dwukrotnie koszty rozdawanej w jej ramach wódki. Choć wskazywano, że premiowanie metali nie dotyczy tych pochodzących z zakładów pracy¹⁵³, często dochodziło do wynoszenia tego surowca z fabryk i warsztatów. Jak informowano w raporcie Delegatury:

¹⁴⁴ „Gazeta Lwowska”, 23 X 1942, s. 3.

¹⁴⁵ DENTON WEBER 2018, s. 119–143.

¹⁴⁶ BN, MDU, sygn. DŻS IA 7 Cim/88302007, b.p.

¹⁴⁷ GMITRUK, MATUSAK 2020, s. 124.

¹⁴⁸ KASPEREK 1990, s. 303.

¹⁴⁹ „Kurier Częstochowski”, 24 III 1944, s. 3.

¹⁵⁰ „Kurier Częstochowski”, 4 VIII 1944, s. 3.

¹⁵¹ „Goniec Krakowski”, 9 XII 1944, s. 3.

¹⁵² *Pro Memoria* 2005, s. 585.

¹⁵³ „Kurier Częstochowski”, 24 IV 1944, s. 3.

Zdaniem personelu składów zbiorowych, zdecydowana większość metalu pochodzi ze składów, magazynów, fabryk i warsztatów, pracujących dla przemysłu zbrojeniowego lub gospodarki wojennej. W początkowej fazie zbiórki metalu takiego nie przyjmowano, zgodnie z zarządzeniem niemieckim, na czym jednak szybko poznali się robotnicy, stanowiący największy procent wśród oddających i skradzione w swych warsztatach pracy części metalowe, odpowiednio łamali i kruszyli¹⁵⁴.

Udział w premiowanych wódką zbiórkach opisuje mieszkający wówczas w Warszawie Zygmunt Aksienow. Jako nastolatek zbierał w czasie wojny różnego rodzaju odpady, aby w ten sposób mieć pieniądze na kino i drobne przyjemności:

No my tak szli, zbierali, co się dało – butelki, szkło – to się wszystko u tego sprzedawało. Tam do składnicy się zaniósł, na Rybakach tam była taka składnica. O! Stare wiaderko znaleźli, kawał blachy, coś tego – tam wszystko kupowali kiedyś, każdy złom, każde szkło się sprzedawało. Bo ojciec mówi: Trzeba zbierać, to się przyda, bo to przetopią, będą kule z tego. Bo Polacy też przetapiali, robili rozmaite rzeczy, potrzebne były. No ale że to był kolorowy metal, to więcej był wart niż takie żelazo. Ale żelaza też nie wolno nam było sprzedawać za okupacji, nic, żadnych tych¹⁵⁵.

Jego działalność spotkała się jednak z dezaprobatą członków rodziny, po tym jak wymienił składowane w piwnicy miedziane druty elektryczne na dwa litry wódki: „Myśmy w życiu więcej nie chcieli nic słyszeć, co my się wtedy usłyszeli. Bo ojciec nie pił, nikt nie pił, a my wódkę przynieśli”¹⁵⁶.

W GG kwitł czarny rynek różnego rodzaju surowców, nielegalna produkcja obejmowała bowiem nie tylko produkty spożywcze, lecz także np. buty, ubrania oraz inne artykuły codziennego użytku, takich jak trudno dostępne wyposażenie mieszkań¹⁵⁷. Udział we wspomnianych zbiórkach premiowanych był więc nieatrakcyjny dla osób świadomych nieoficjalnej wartości różnego rodzaju dóbr deficytowych. Działo się to nawet, gdy zbiórka premiowana była alkoholem, łatwo wymiernym na różnego rodzaju towary i usługi. Odpadami do ponownego przetworzenia szczególnie zainteresowane były niemające dostępu od dostaw materiałów nielegalne zakłady rzemieślnicze i chałupnictwo. Czarnorynkowa wartość metali była zapewne szczególnie wysoka po wprowadzeniu przez władze okupacyjne zakazu produkcji i zbytu wyrobów z metali od 1 marca 1944¹⁵⁸.

W organizacji szeroko zakrojonych pod koniec wojny zbiórkach premiowanych należy przede wszystkim upatrywać działań motywowanych poszukiwaniem dodatkowych dostaw surowców, niezbędnych dla coraz gorzej zaopatrzonego niemieckiego przemysłu wojennego. Luki te pod koniec wojny próbowano uzupełnić

¹⁵⁴ *Pro Memoria* 2005, s. 585.

¹⁵⁵ DSH, AHM, sygn. AHM_3409.

¹⁵⁶ DSH, AHM, sygn. AHM_3409.

¹⁵⁷ KOCHANOWSKI 2015, s. 44.

¹⁵⁸ LANDAU 1963, s. 587.

nie tylko dobrowolnymi zbiórkami. W maju na wniosek Urzędu Gospodarczego Starostwa Miejskiego zobligowano częstochowskich właścicieli i administratorów prywatnych oraz publicznych nieruchomości do zgłoszenia budynków do gromadzonego wykazu dachów. Na liście miały się znaleźć wszystkie domy posiadające elementy konstrukcji miedzianej (zarówno te z takim pokryciem dachu, lecz także z rynnami, piorunochronami, galeryjkami czy fryzami)¹⁵⁹. Takie samo zarządzenie wydano w czerwcu również w Krakowie¹⁶⁰.

W artykułach uzasadniających przeorganizowanie dotychczasowej gospodarki odpadami władze okupacyjne powoływały się także na kres monopolistycznej działalności Żydów¹⁶¹. Choć te kwestie nie były tak często łączone jak praca i wynikający z niej dobrobyt, to antysemityzm będący najtrwalszym elementem propagandy w GG¹⁶², był wykorzystywany również i w popularyzacji pracy w handlu i zbieraniu odpadków. Pomimo że przed wojną zbierającymi odpadki byli przeważnie Polacy, to ich nabywcami byli na ogół Żydzi. Aryzację jednej z kluczowych dla okupanta gałęzi gospodarki uzasadniano w polskiej prasie okupacyjnej rzekomym żydowskim wyzyskiem polskich klas pracujących. Podobnie jak w innych gałęziach handlu oraz przemysłu, taki i na skupie odpadów Żydzi mieli robić „milionowe interesy” kosztem Polaków. Wedle przytaczanych w prasie okupacyjnej statystyk w samej tylko Warszawie kupcami specjalizującymi się w hurtowym skupie szmat i makulatury było 185 Żydów, a 35 posiadało ich składy, na których zarabiali „co najmniej półtora miliona złotych rocznie”¹⁶³. Narracja okupanta pokrywała się w tej kwestii z przedwojenną krytyką dominacji żydowskich przedsiębiorstw i ich rzekomego wyzysku. Zjawisko miało wynikać z nieświadomości wartości niektórych surowców przez przynoszących je do żydowskich zbieraczy obwoźnych mieszkańców wsi i miasteczek¹⁶⁴. Władze okupacyjne, z jednej strony starały się więc uzasadnić aryzację gospodarki komunalnej, ale i zachęcić możliwym wysokim zyskiem do pracy w tym sektorze polskich kupców i robotników. Jedyne w dystrykcie galicyjskim przy zbiórce, sortowaniu i załadunku odpadków zatrudnionych było 3,5 tys. osób¹⁶⁵. Natomiast Częstochowę podzielono w trakcie okupacji na aż 147 okręgów zbiorczych materiałów wtórnych. Rejony, tak jak w innych miastach, wyznaczano w zależności od zagęszczenia ludności i zakładów przemysłowych¹⁶⁶. Zatrudnieni przez władze miejskie pracownicy komunalni mogli zarobić dziennie od 1,50 zł do 20 zł. Tylko w grudniu

¹⁵⁹ „Kurier Częstochowski”, 26 V 1944, s. 3.

¹⁶⁰ ŻIH, OiZWO, sygn. 241/159, b.p.

¹⁶¹ „Nowy Głos Lubelski”, 11 IX 1943, s. 3.

¹⁶² GRABOWSKI 2010, s. 120–121.

¹⁶³ „Kurier Częstochowski”, 25 IV 1940, s. 3.

¹⁶⁴ DĘBOWSKI 1938, s. 1–4.

¹⁶⁵ „Nowy Głos Lubelski”, 9 IX 1942, s. 2.

¹⁶⁶ „Kurier Częstochowski”, 6 VIII 1943, s. 3.

1940 r. warszawscy zbieracze uzyskali dla okupanta łącznie 20 ton stłuczki szklanej, 45 tysięcy butelek, 10 ton kości, 15 ton żelastwa oraz 1,5 tony metali kolorowych¹⁶⁷.

Na wielu placach dawnych składów należących do Żydów powstawały nowe przedsiębiorstwa prowadzone przez Polaków. Jedną z tego typu firm założył późniejszy aktor i piosenkarz Jarema Stępowski, którego plany zostania lekarzem pokrzyżowała wojna. Swoją skład butelek, szmat i starego żelastwa prowadził w Warszawie przy ulicy Wroniej. Jak wspominał w jednym z wywiadów: „Zwykła szmata, stając się odpadem bawełnianym, zyskiwała na wartości chyba nawet trzykrotnie. Wtedy nic się nie marnowało”¹⁶⁸. W trakcie wojny odwiedziła go w miejscu pracy jego ciotka arystokratka. Przeżyła szok, gdy ujrzała zatrudnionych przez niego robotników, popijających podczas przerwy obiadowej bimbier. Wówczas miała się go zapytać, po francusku: „Kim są ci okropni ludzie?” W odpowiedzi usłyszała od niego, w tym samym języku: „To jest społeczeństwo, madame!”¹⁶⁹. Osoby zajmujące się skupem i przetwórstwem odpadów mogły liczyć na specjalne traktowanie przez władze okupacyjne. Jeden z warszawskich właścicieli składów żelastwa na Grzybowie miał mieć wpływ na zmianę granic getta w marcu 1941 r. Wówczas wyłączono z niego ulicę Próżną i przesunięto jego granicę w stronę placu Grzybowskiego: „tułaczka mieszkańców wyłączonych ulic Bagno, Wielkiej i Próżnej wynikała z działań Świecy, Polaka, właściciela firmy handlującej starym żelazem, który miał na Grzybowie magazyn. Jego przeniesienie okazało się zbyt dużym przedsięwzięciem”¹⁷⁰. Korekta granic getta miała nie spodobać się tragarzom, którzy mieli za to pobić właściciela wspomnianego składu¹⁷¹.

Innym przykładem przedsiębiorcy, który zyskał na nowym modelu gospodarki odpadami, był koncesjonowany hurtownik metalami w GG Konrad Fangor. Nominacje miał uzyskać dzięki znajomości rodziny swojego austriackiego zięcia¹⁷². Przedsiębiorca w czasie okupacji przejmował polskie i żydowskie zakłady metalowe w dystrykcie warszawskim oraz, ze względu na wysokie zaufanie, brał udział w spotkaniach władz okupacyjnych. Przed wybuchem powstania warszawskiego miał wysłać sześć wagonów złomu do Krakowa, a za sprzedane po wojnie żelastwo otworzyć ponownie przedsiębiorstwo¹⁷³.

Specjalne traktowanie tej branży przez okupantów wykorzystywało w swoich działaniach polskie podziemie. Stanisław Kozłowski, członek PPR, podczas wojny pod pretekstem obrotu starzyzną handlował bronią¹⁷⁴. Natomiast członkini AK Maria

¹⁶⁷ „Kurier Częstochowski”, 24 IV 1941, s. 4.

¹⁶⁸ STĘPOWSKI 1994.

¹⁶⁹ STĘPOWSKI 1994.

¹⁷⁰ *Archiwum Ringelbluma* 2018, s. 225.

¹⁷¹ RINGELBLUM 1983, s. 249.

¹⁷² „Dziennik Zachodni”, 12 III 1948, s. 2.

¹⁷³ „Dziennik Zachodni”, 12 III 1948, s. 2.

¹⁷⁴ *W obronie Polski Walczącej* 2021, s. 242.

Joanna Szmida ps. „Kama” pracowała w trakcie okupacji w punkcie zbiórki odpadów należącym do swojego konspiracyjnego kolegi¹⁷⁵. Handlem starzyzną w Krakowie zajmował się także Stefan Nowiński, który był w tym czasie „jedną z konspiracyjnych ostoi krakowskiego świata dziennikarskiego”¹⁷⁶. Jak wspominał Maciej Bernhardt, który w stopniu podchorążego uczestniczył w powstaniu warszawskim, walcząc w szeregach zgrupowania „Żubr”, to dzięki wystawionej w 1943 r. podrobionej legitymacji „Eisensortiera” (sortownika żelaza) mógł po powstaniu bezpiecznie opuścić Warszawę. Prócz zaświadczenia posiadał ponadto sfałszowane dokumenty od firmy zajmującej się dostawą złomu do śląskich hut i informacją o delegacji do istniejącego punktu zbiórki złomu w Radomsku. Pismo z jednej strony informowało o celu podróży, która miała rzekomo usprawnić dostarczanie żelastwa do hut, z drugiej zaś zaświadczało o prawie do zwolnienia z transportu „ewakuowanych” z Warszawy¹⁷⁷. Co więcej, pokazana w trakcie niemieckiej kontroli legitymacja i pismo dotyczące celu podróży spotkały się z uznaniem sprawdzających dokumenty żandarmów, którzy okazali swój szacunek „dla człowieka, który pracuje dla dobra przemysłu zbrojeniowego Rzeszy”¹⁷⁸.

Przedsiębiorstwa zajmujące się zbiórką odpadów, ze względu na strategiczną działalność dla niemieckiej maszyny wojennej, były więc używaną przez polskie podziemie przykrywką. Z drugiej strony aryżacja tej gałęzi gospodarki i stosunkowo wysoka wartość surowców wtórnych pozwoliła na rzeczywiste wzbogacenie wielu Polaków posiadających koncesje na prowadzenie w trakcie okupacji składów. Jednak dla znacznej większości społeczeństwa obowiązkowe zbiórki były uciążliwą koniecznością, wymagającą dopełnienia dodatkowych formalności oraz wysiłków związanych ze znalezieniem czasu na znalezienie, przygotowanie oraz dostarczenie odpowiedniej ilości coraz trudniej dostępnych materiałów. Z całą pewnością restrykcyjne, obowiązkowe zbiórki powodowały w społeczeństwie, któremu z kolejnymi latami wojny narzucano wysyłanie listów bez kopert¹⁷⁹ i zwracanie pustych paczek po papierosach przy zakupie nowych¹⁸⁰, rosnącą frustrację oraz niezadowolenie.

Opisane w artykule zjawiska uwiadcniają, że w czasie wojny społeczeństwo oraz władze nie tylko dokładnie oglądały każdy wydany grosz, lecz także każdą wyrzucaną szmatkę, butelkę, żelastwo czy pochodzące zarówno z kuchennych restauracji jak i z gospodarstw domowych kości¹⁸¹. Zastanawiając się jednak obecnie nad skutecznością metod wojennego odzysku surowców wtórnych, trzeba pamiętać, że

¹⁷⁵ MPW, AHM, sygn. M. Szmida.

¹⁷⁶ OLCZYK 2019, s. 145

¹⁷⁷ BERNHARDT 2008, s. 248–249.

¹⁷⁸ BERNHARDT 2008, s. 250.

¹⁷⁹ „Goniec Krakowski”, 25 V 1943, s. 3.

¹⁸⁰ „Nowy Głos Lubelski”, 25 V 1944, s. 3.

¹⁸¹ „Dziennik Radomski”, 15 VIII 1943, s. 3.

w przeciwieństwie do współczesnego recyklingu zjawisko to nie sprzyjało dbaniu o środowisko. Ponadto w wyniku działań zmierzających do ponownego przetworzenia strategicznych dla celów wojennych materiałów ucierpiało wiele dóbr kultury, zarówno w krajach alianckich¹⁸², jak i na terytoriach okupowanych przez Trzecią Rzeszę. Znaczna ilość zebranych w czasie wojny metali, szkła, gumy i kości nigdy nie powróciła do cyklu produkcyjnego ze względu na problemy przerywanych w trakcie działań militarnych szlaków logistycznych. Mimo że nie ma bezpośrednich powiązań między wojennym odzyskiwaniem surowców wtórnych a skierowanym na ekologię dzisiejszym recyklingiem propagandowe hasła z okresu II wojny światowej, popularyzujące bezrefleksyjne zbieranie i segregacje odpadów jako wkład do poprawy sytuacji gospodarczej oraz środowiskowej, są pod pewnymi względami podobne do tych towarzyszących współczesnemu zjawisku greenwashingu.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AAN [= Archiwum Akt Nowych]
 CURwK [= Centralny Urząd Rolniczy w Krakowie], sygn. 2/117/0
 NWO [= Niemieckie władze okupacyjne 1939–1945], sygn. 2/1335/0
 PRPwT [= Poselstwo RP w Teheranie], sygn. 2/592/0
 RzGGwK [= Rząd Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie], sygn. 2/111/0
- AP Kielce [= Archiwum Państwowe w Kielcach]
 ZAiP [= Zbiór afiszów i plakatów], sygn. 21/808/0
- AP Lublin [= Archiwum Państwowe w Lublinie]
 RŻwL [= Rada Żydowska w Lublinie], sygn. 35/891/0
- AP Radom [= Archiwum Państwowe w Radomiu]
 GDR [= Gubernator Dystryktu Radomskiego], sygn. 58/209/0
 ZAPiD [= Zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych z lat 1939–1945], sygn. 58/1192/0
- BF [= Bundesarchiv Filmarchiv]
General-Gouvernement Bericht Nr. 6, producent: Film-und Propagandamittel-Vertriebsgesellschaft mbH Krakau, Warschau, sygn. BSP 22916-1
- BN [= Biblioteka Narodowa]
 MDU [= Magazyn Druków Ulotnych]
- DSH [= Dom Spotkań z Historią]
 AHM [= Archiwum Historii Mówionej]
- MPW [= Muzeum Powstania Warszawskiego]
 AHM [= Archiwum Historii Mówionej]
- NAC [= Narodowe Archiwum Cyfrowe]
- WPKW [= Wydawnictwo Prasowe Kraków–Warszawa]
- ŻIH [= Żydowski Instytut Historyczny]
 OiZWO [= Obwieszczenia i zarządzenia władz okupacyjnych 1939–1945], sygn. 241

¹⁸² THORSHEIM 2013.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- Archiwum Ringelbluma* 2018 = *Archiwum Ringelbluma, Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, t. XXIX, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2018
- BEM 2017 = Anna Bem, *Satyra i karykatura jako element przelamujący okupacyjną rzeczywistość*, Rzeszów 2017
- BERNHARDT 2009 = Maciej Bernhardt, *Z miodowej na Bracką. Opowieść powstańca warszawskiego*, oprac. Kamil Janicki, Kraków 2009
- „Biuletyn Informacyjny”, 1944
- BOROWIAK 2019 = *Wojna i okupacja we wspomnieniach Józefa Borowiaka*, red. Elżbieta Olender, Leszno 2019
- CHROBACZYŃSKI 1984 = Jacek Chrobaczyński, *Szkolnictwo jawne na Podkarpaciu w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Kraków 1984
- CIEŚLAK 1968 = Tadeusz Cieślak, *Hitlerowskie czasopismo „Nowy Kurier Warszawski”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, VII, 1968, 1, s. 162–169
- CYTOWSKA 1981 = Ewa Cytowska, *Propaganda kulturalna na łamach niemieckiej prasy w języku polskim w Generalnej Guberni 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, XX, 1981, 2, s. 25–48
- DĄBROWSKI 2006 = Karol Dąbrowski, *Izba Centralna Gospodarki Ogólnej, izby dystryktowe i grupy główne w Generalnym Gubernatorstwie, jako instytucje niemieckiej administracji gospodarczej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Ekonomii Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej w Sandomierzu”, 2006, 3, s. 80–89
- DENTON 2013 = Chad Denton, *‘Récupérez!’ The German Origins of French Wartime Salvage Drives, 1939–1945*, „Contemporary European History”, XXII, 3, 399–430
- DENTON, WEBER 2018 = Chad Denton, Heike Weber, *Bones of Contention: The Nazi Recycling Project in Germany and France During World War II*, w: *Coping with Hunger and Shortage under German Occupation in World War II*, red. Tatjana Tönsmeier, Peter Haslinger, Agnes Laba, New York 2018, s. 119–143
- DENTON, WEBER 2022 = Chad Denton, Heike Weber, *Rethinking waste within business history: A transnational perspective on waste recycling in World War II*, „Business History”, LXIV, 2022, 5, s. 855–881
- DĘBOWSKI 1938 = Eugeniusz Dębowski, *Handel szmatami w Polsce*, Warszawa 1938
- Dokumenty archiwalne* 2015 = *Generalne Gubernatorstwo 1939–1945. Dokumenty archiwalne z okresu okupacji w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie*, oprac. Rafał Borowiec, Marcin Bubicz, Karol Dąbrowski, Artur Potocki, Magdalena Węclawska, Edyta Wlazło, Ryki 2015
- „Dziennik Radomski”, 1943
- Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa* 1942 = *Zarządzenie nr 4 kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Generalnym Gubernatorstwie o ujęciu starzyzny i materiałów odpadkowych z dnia 30 listopada 1942 r.*, w: *Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa*, 1942, nr 110
- „Dziennik Zachodni”, 1948
- „Gazeta Lwowska”, 1942–1944
- GMITRUK, MATUSAK 2020 = Janusz Gmitruk, Piotr Matusak, *Polska wojna gospodarcza 1939–1945*, Warszawa 2020

- GOETEL 1990 = Ferdynand Goetel, *Czas wojny*, Gdańsk 1990
- GOŁOS, KASPRZAK-MILER 2000 = *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939–1945, w granicach Polski po 1945*, t. I, red. Jerzy Gołos, Agnieszka Kasprzak-Miler, Poznań 2000
- „Goniec Krakowski”, 1941–1944
- GRABOWSKI 2010 = Jan Grabowski, *Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni, 1939–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, VI, 2010, s. 117–158
- GRABOWSKI 2020 = Jan Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020
- GROCHOWINA 2002 = Sylwia Grochowina, *Niemieckie szkolnictwo powszechne w Toruniu w latach 1939–1945*, „Rocznik Toruński”, XXIX, 2002, s. 139–156
- „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1939
- „Ilustrowany Kurier Polski”, 1941–1944
- JASTRZĘBOWSKI 1946 = Wacław Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1946
- KACZMAREK 2010 = Ryszard Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010
- KASPEREK 1990 = Józef Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990
- KOCHANOWSKI 2015 = Jerzy Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015
- KOPKA 2007 = Bogusław Kopka, *Konzentrationslager Warschau Historia i następstwa*, Warszawa 2007
- „Kurier Częstochowski”, 1941–1944
- LANDAU 1963 = Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. III, oprac. Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1963
- MASSALSKI 1975 = Adam Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji: 1939–1945*, Warszawa 1975
- MEDUCKI 2012 = Stanisław Meducki, *Niemieckie okupacyjne szkolnictwo zawodowe w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, XXI, 2012, s. 405–411
- NAŁKOWSKA 1974 = Zofia Nałkowska, *Dzienniki czasu okupacji*, oprac. Hanna Kirchner, Warszawa 1974
- NEUMAIER 2013 = Dorothee Neumaier, *Abfallwirtschaft und Ressourcenmanagement im Dritten Reich*, „Journal of New Frontiers in Spatial Concepts”, V, 2013, s. 49–67
- „Nowy Głos Lubelski”, 1941–1944
- „Nowy Kurier Warszawski”, 1941–1943
- OLCZYK 2019 = Jacek Olczyk, *Życie literackie w okupowanym Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Kraków”, III, 2019, s. 125–151
- PARYS 2021 = Józef Parys, *Nazistowska polityka okupacyjna wobec tarnowskich Żydów na podstawie afiszy z lat 1939–1942*, <https://www.mmtarnow.com/2021/02/nazistowska-polityka-okupacyjna-wobec.html> (dostęp: 03 XI 23)
- PAWŁOWICZ 1974 = Henryk Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, oprac. Zygmunt Ogrodzki, Warszawa 1974

- PIĄTKOWSKI 2018 = Sebastian Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2018
- PIĄTKOWSKI 2021 = Sebastian Piątkowski, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021
- Pro Memoria 2005 = *Pro Memoria (1941–1944) Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, red. Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk, Adam Koseski, Warszawa 2005
- RINGELBLUM 1983 = Emanuel Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, oprac. Artur Eisenbach, przeł. Adam Rutkowski, Warszawa 1983
- Sas-ki 1942 = Sas-ki [krypt.], *Skarby w śmietniku*, w: *Kalendarz rodzinny na rok 1943*, Warszawa 1942, s. 149–154
- SCHNEPF 2008 = Zuzanna Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2008, 2, s. 132–159
- SCHWANEBERG 2009 = Sonja Schwaneberg, *Eksploracja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2009, 14, s. 133–134
- STAM 1939 = Jerzy Stam, *Gospodarka odpadkami w Niemczech*, „Drogi Polskie. Miesięcznik społeczno-gospodarczy”, III, 1939, 1, s. 14–26
- STĘPOWSKI 1994 = *Najsłynniejszy taksówkarz warszawski*, „Rzeczpospolita”, 1 X 1994, <https://archiwum.rp.pl/artukul/28683-Najslynniejszy-taksowkarz-warszawski.html> (dostęp: 13 II 23)
- STOPA 2017 = Magdalena Stopa, *Julian Kulski prezydent okupowanej walczącej Warszawy*, Warszawa 2017
- SZATKOWSKI 2012 = Wojciech Szatkowski, *Goralenvolk: historia zdrady*, Zakopane 2012
- THORSHEIM 2013 = Peter Thorsheim, *Salvage and Destruction: The Recycling of Books and Manuscripts in Great Britain during the Second World War*, „Contemporary European History”, XXII, 2013, 3, s. 431–452
- TRAUB 2011 = Bernard Traub, *Przeblyski czarnej nocy – wspomnienia 1939–1945*, oprac. Roman Maćkówka, Kraków 2011
- TURECZEK 2020 = Marcei Tureczek, *Dzwony pożyczone. Studia historyczne i prawne nad problematyką strat dóbr kultury*, Poznań 2020
- VAUPEL, PREIß 2018 = Elisabeth Vaupel, Florian Preiß, *Kinder, sammelt Knochen!: Lehr- und Propagandamittel zur Behandlung des Themas Knochenverwertung an deutschen Schulen im „Dritten Reich”*, „NTM Zeitschrift für Geschichte der Wissenschaften, Technik und Medizin”, XXVI, 2018, s. 151–183
- WEBER 2013 = Heike Weber, *Towards ‘Total’ Recycling: Women, Waste and Food Waste Recovery in Germany, 1914–1939*, „Contemporary European History”, XXII, 2013, 3, s. 371–397
- WEBER 2022 = Heike Weber, *Nazi German waste recovery and the vision of a circular economy: The case of waste paper and rags*, „Business History”, LXIV, 2022, 5, s. 882–903

- WĘGRZYCKA, SUWAŁA, KAPCIAK, GAWROŃSKA 2013 = *Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Ignacego Daszyńskiego w Radomiu 1913–2013*, oprac. M. Węgrzycka, E. Suwała, I. Kapciak, B. Gawrońska, Radom 2013
- W obronie Polski Walczącej* 2021 = *W obronie Polski Walczącej. Kartoteka wywiadu AK*, oprac. Waldemar Handke, Warszawa 2021
- WOLSZA 2014 = Tadeusz Wolsza, *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej (1946–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, 2014, 12, s. 349–380
- WYLEŻYŃSKA 2022 = Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki Wojenne*, t. II, oprac. Grażyna Pawlak, Marcin Urynowicz, Warszawa 2022
- ZIMRING 2005 = Carl Zimring, *Cash For Your Trash: Scrap Recycling in America*, New Brunswick 2005
- ŻURAWSKI 2012 = Jacek Żurawski, *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939–1945: okres wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, „Niepodległość i Pamięć”, 2012, 1–4, s. 55–80

„Aryan collectors are wanted!” – Wartime „recycling“ in the General Government in 1939–1945

In the General Government, as well as in other occupied territories, the collection of raw materials for war purposes was promoted and organized in a completely different way than in the Third Reich, USA or Great Britain. In these countries, actions were created as a kind of second front in the fight against the enemy, in which housewives and children who could not actively participate in the fight, could voluntarily get involved. In the General Government, however, the action was part of the occupational coercion.

At the beginning of the occupation in General Government, the obligatory collection covered non-ferrous metals important for war production. In the following years among others: glass, paper, iron, leather and rubber were also collected. Apart from the activities of the occupier, school collections in which Polish students and teachers participated were important. In 1944 year voluntary bonus collections were also established, in which metals were exchanged for vouchers for bottles of vodka. The occupant's actions were accompanied by a widely developed Polish-language press campaign, which was supposed to encourage participation in the collections secondary raw materials.

The article aims to describe the Nazi propaganda for Polish people and social attitudes related to the collection of recyclable materials for German war industry purposes in the General Government. This text as well to show the exceptional specificity of these actions in the said territory and is contribution to research on war recycling in Central and Eastern Europe.

